Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 52 (1114) ROK V | WARSZAWA — PIĄTEK 22 LUTEGO 1952 R. | WYDANIE H | CENA 15 gr

Naród radziecki przygotowuje się do uroczystego obchodu 34 rocznicy utworzenia Armii Radzieckiej

(f) MOSKWA (PAP). Naród radziecki przygotowuje się do obchodu 34 rocznicy utworzenia Armii Radzieckiej, przypadającej 23 bm.

W całym kraju wygłaszane są odczyty i pogadanki poświęcone Armii Radzieckiej i jej genialnemu wodzowi — Generalissimusowi Stalinowi. W wielu miastach otwarto wystawy poświęcone Armii Radzieckiej.

W 34 rocznicę istnienia Armii Radzieckiej liczne uroczystości odbędą się również w krajach demokracji ludowej wyzwolonych spod jarzma okupacji hitlerowskiej przez bohaterską armię kraju zwycięskiego socjalizmu.

Przygotowania w Polsce

(f) Z okazji zbliżającej się 34 rocznicy Armii Radzieckiej, mieszkańcy miast i wsi woj. łódzkiego uczczą historyczne zasługi niezwyciężonej Stalinowskiej Armii, stojącej na straży obrony pokoju i zwycięstwa socjalizmu.

Już obecnie w licznych świetlicach robotniczych i wiejskich odbywały się z inicjatywy kół TPP-R uroczyste wieczornice.

W 1.800 świetlicach na terenie miast i wsi woj. łódzkiego wywieszono fotogazetki, obrazujące potęgę Armii Radzieckiej.

Koła szkolne przyjaciół ZSRR otoczyły troskliwą opieką groby żołnierzy radzieckich, poległych w walkach o wyzwolenie ziemi woj. łódzkiego.

Uroczyście obchodzić będzie 34 rocznicę Armii Radzieckiej społeczeństwo robotnicze Śląska.

Począwszy od 21 bm. w województwie katowickim odbywać się będą uroczyste zebrania, akademie i wieczornice w zakładach przemysłowych, kopalniach i hutach oraz w uczelniach i szkołach. Uroczystości połączone będą z występami zespołów świetlicowych i artystów scen śląskich.

Robotnicy śląskich kopalń i hut dokonują [illegible] poświęconymi 34 rocznicy Armii Radzieckiej.

Chłopi i robotnicy rolni omawiają projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

(f) W zebraniach, poświęconych omówieniu projektu Konstytucji, które odbywają się w gromadach, biorą liczny i żywy udział chłopi i robotnicy rolni. Uczestnicy zebrań mówią o zdobyczach wsi i swoich własnych, osiągniętych dzięki ujęciu władzy w Polsce przez lud.

W gromadzie Czychry pow. chojeńskiego, woj. szczecińskie na dyskusję nad projektem Konstytucji przyszli chłopi ze swymi rodzinami. Przypominali jak to została przeprowadzona reforma rolna, mówili o osiedleniu setek tysięcy rodzin na Ziemiach Odzyskanych oraz o wielkiej pomocy Ludowego Państwa w zagospodarowaniu tych ziem.

Michał Manowita mówił: „Gdy w 1945 roku wróciłem z wojska, dostałem własne gospodarstwo razem z zabudowaniami tu na tej ziemi, o którą walczyli żołnierze radzieccy i polscy.

Jestem bardzo wdzięczny naszemu rządowi i dlatego pierwszy w gromadzie wywiązałem się ze wszystkich obowiązków wobec państwa. Będę dążył do tego, aby w naszej gromadzie powstała spółdzielnia produkcyjna, bo widzę, że sąsiednie spółdzielnie mają duże lepsze zbiory, a chłopi żyją tam jeszcze lepiej niż my. Słusznie zapisuje Konstytucja, że państwo będzie udzielać pomocy wszystkim chłopom pracującym, a szczególnie spółdzielniom produkcyjnym, bo w tym zainteresowana jest i klasa robotnicza i sami chłopi".

*

Podczas zebrania gromadzkiego w Karmanowicach, w pow. puławskim, chłopi omawiali projekt Konstytucji.

Małorolny chłop Edward Sygnowski mówił o tym, że nowe wielkie budowle dają dodatkowy zarobek i fach tysiącom chłopów. „Przed wojną — wspominał on — setki tysięcy ludzi ze wsi musiało poszukiwać pracy na „saksach", w fabrykach i kopalniach niemieckich, francuskich i amerykańskich kapitalistów. Np. z naszej gromady w poszukiwaniu za chlebem wyjechało do Ameryki 9 mieszkańców i prawie wszyscy zginęli podczas wypadków w fabrykach i kopalniach".

*

W świetlicy Państwowego Gospodarstwa Rolnego — Kotomierz, pow. Bydgoszcz przeszło 100 robotników rolnych oraz mało- i średniorolnych chłopów dyskutowało nad projektem Konstytucji.

List Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego do KC PZPR

Minęło dziesięć lat od chwili, kiedy wyłoniona z mas narodu, rzuconego na pastwę niewoli i eksterminacji hitlerowskiej — Polska Partia Robotnicza — podjęła walkę o niepodległość Ojczyzny i władzę ludu.

Polska Partia Robotnicza, w oparciu o patriotyczne i postępowe siły narodu, w oparciu o przyjaźń, sojusz i pomoc Związku Radzieckiego, podniosła kraj z dna klęski i skierowała na zwycięską drogę przemian, wiodących ku szczęśliwej i sprawiedliwej przyszłości, budowanej na fundamentach pracy i pokoju. Skupiła w swoich szeregach najlepszych z narodu, porwała za sobą masy robotnicze, zahartowała je w walce, zmobilizowała naród, wyzwalając i przekazując w czyn wszystkie jego najbardziej wartościowe siły twórcze.

Zaborczy imperializm ginącego świata kapitalistycznego zagraża naszemu pokojowi, usiłuje osłabić naszą wolę budowy nowego ustroju, opartego na sprawiedliwości społecznej, usiłuje podważyć naszą przyjaźń z ludami wyzwolonymi z ucisku, grozi zniszczeniem dorobku naszej pracy, który wyrazem jest odbudowany kraj, grozi zburzeniem naszych dokonań i zniweczeniem zdobyczy, których wyrazem stanie się księga praw ludu polskiego — nowa Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Sojusznikami wrogów naszej niepodległości są wrogowie naszego ludu i jego praw, są ośrodki obcej i resztki rodzimej reakcji.

Front walki z wrogiem zewnętrznym i z wrogiem wewnętrznym wymaga czujności i nieustającego odporu.

W walce tej niezawodną przewodniczką narodu jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Niezawodna jest jej teoria, oparta o naukowe zasady rozwoju praw społecznych i wzbogacona o doświadczenia socjalistycznego budownictwa w ZSRR.

Niezawodna jest jej praktyka, oparta o niezwyciężone siły mas ludowych, o przyjaźń Związku Radzieckiego, o sojusz z potężnym i co dzień silniejszym obozem demokracji, socjalizmu i pokoju.

Niezawodna jest jej postawa nieprzejednana wobec obłudy i fałszu politycznego.

Dokoła Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, kontynuatorki Polskiej Partii Robotniczej w dziesięciolecie jej powstania, jednoczy się cały naród, darząc ją miłością, szacunkiem i zaufaniem.

U boku Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej stoi Stronnictwo Demokratyczne wiodące zdrowe i demokratyczne siły polskiej inteligencji, polskiego rzemiosła i polskiego drobnomieszczaństwa drogami Polski Ludowej torowanymi przez Partię i pod jej kierownictwem.

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i jej Przewodniczący Prezydent Bolesław Bierut!

RADA NACZELNA STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO

Plenum Zarządu Głównego TPPR

(f) Pod przewodnictwem Edwarda Ochaba, przewodniczącego Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, odbyło się 20 bm. plenarne posiedzenie ZG TPPR.

Na plenum dyrektor Instytutu Polsko-Radzieckiego, Zygmunt Młynarski złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności tej nowej w naszym kraju placówki naukowej. Mówca stwierdził, że publiczne odczyty o dorobku Związku Radzieckiego, organizowane przez Instytut cieszą się coraz liczniejszą frekwencją. Pomyślnie rozwija się praca kursu nauczycieli języka rosyjskiego, który prowadzą wybitni fachowcy. Poszczególne organizacje, jak również urzędy otrzymują z Instytutu informacje z interesujących ich dziedzin życia kulturalnego i naukowego Związku Radzieckiego.

Podsumowując dyskusję przewodniczący TPPR Edward Ochab wskazał na szeroki oddźwięk, jaki praca Instytutu znalazła w całym społeczeństwie. Nakłada to na kierownictwo Instytutu poważne zadania.

Na posiedzeniu omówiono projekt statutu Instytutu.

Chłopi kontraktują żywiec na nowych dogodnych warunkach

(OD WŁASNYCH KORESPONDENTÓW „TRYBUNY LUDU")

(f) Napływające z różnych województw dalsze meldunki o zebraniach gromadzkich, poświęconych ustaleniu terminów obowiązkowej dostawy żywca i omówieniu nowych warunków kontraktacji — podkreślają, że po zapoznaniu się z wysokością dostaw i równomiernie rozłożonymi na poszczególne miesiące terminami ich realizacji, wielu chłopów postanowiło zakontraktować i sprzedać dodatkowo znaczne ilości żywca. Wiele nowych kontraktów podpisali chłopi już w czasie zebrań.

Bardzo korzystne warunki kontraktacji, przewidujące 30-procentową premię pieniężną, prawo do nabycia pasz treściwych i węgla oraz ulgi w podatku gruntowym i w planowym skupie zboża — zachęciły chłopów gromady Bogdanów w pow. Środa w woj. wrocławskim do zakontraktowania na zebraniu 44 tuczników.

Na zebraniu w Kostomłotach, woj. wrocławskie, sołtys z pobliskiego Bogdanowa, Jan Romański, który sam zakontraktował 6 tuczników, powiedział: „Nasza gromada wypełni swój obowiązek wobec państwa i dostarczy kilkadziesiąt tuczników ponad obowiązującą ilość. Zapewnimy mięso i tłuszcz robotnikom z miast. Chcę odwdzięczyć się państwu, które dla mnie zrobiło tyle dobrego. Przyjechałem tu z Sandomierszczyzny, gdzie miałem zaledwie pół hektara nieurodzajnej ziemi. Teraz mam ponad 6 ha. Dzieci moje chodzą do szkoły, a najstarsza córka uczy się już w mieście".

W gminie Kostomłoty, woj. wrocławskiego, chłopi zakontraktowali w ciągu ostatnich dni blisko 970 sztuk trzody. W gminie tej przoduje gromada Zabłoto, gdzie chłopi podpisali kontrakty na dostawę 160 sztuk tuczników.

W niektórych gminach woj. bydgoskiego chłopi przystępują masowo do kontraktacji nadwyżek. M. in. w 4 gminach pow. aleksandrowskiego chłopi zakontraktowali już na zebraniach gromadzkich 447 sztuk trzody chlewnej.

Nadwyżki hodowlane kontraktują także liczni chłopi w innych powiatach tego województwa.

Podczas gdy masy mało- i średniorolnych chłopów z uznaniem i zadowoleniem powitały ustawę, widząc w niej nową formę pomocy państwa dla przyśpieszenia rozwoju gospodarczego wsi, niektórzy kułacy zajmują stanowisko niechętne, a nawet wrogie wobec ustawy. Jednakże mało- i średniorolni chłopi demaskują wykrętne tłumaczenia kułaków, przypominając im spekulacje mięsem, nielegalny ubój i inne machinacje.

Jan Chmielowiec i Katarzyna Łęcz prosili o termin na luty

RZESZÓW (kor. wł.). W gromadach wojew. rzeszowskiego sołtysi przy udziale aktywu gromadzkiego kończą układanie terminów dostaw zwierząt rzeźnych dla poszczególnych gospodarzy.

Sołtysowi z gromady Jasionki w pracy tej wydatnie pomaga, obok aktywu gromadzkiego, tow. Stanisław Rzeszutek — robotnik budowlany z Rzeszowa. Chłopi tej gromady rozumieją, że im szybciej wypełnią swój obowiązek, tym większa będzie ich pomoc dla klasy robotniczej i tym prędzej otrzymają węgiel, śrutę i gotówkę.

Z tych oto względów Franciszek Kloc prosił o wyznaczenie mu terminu dostawy na miesiąc marzec. Jan Chmielowiec i Katarzyna Łęcz prosili, aby terminy dostaw wyznaczyć im jeszcze na miesiąc luty. I takich gospodarzy, rozumiejących potrzeby państwa jest w Jasionce zdecydowana przewaga.

Ale chłopi w gromadzie Jasionki mówią również o tym, że Granciszek Goclan i Maria Kupiszewska nie zgłosili się jeszcze w sprawie wyznaczenia im dostawy żywca. Mylą się, jeśli sądzą, że uda im się wykręcić, jak początkowo próbowali wykręcić się z planu sprzedaży zboża państwu.

Niektórzy chłopi już przystąpili do realizacji dostawy żywca. Do takich należą Antoni Wisz i Anna Skiba, którzy wykonali już swe obowiązki.

(c. b.)

W walce z kułacką plotką

WARSZAWA (Kor. wł.) We wszystkich gromadach woj. warszawskiego sołtysi z aktywem gromadzkim w porozumieniu z chłopami ustalili ostatecznie terminy obowiązkowych dostaw żywca.

Chłopi potwierdzają słuszność ustawy, czego dowodem jest nie tylko to, że zgłaszają wcześniejsze terminy dostaw, ale kontraktują dodatkowe ilości trzody chlewnej.

Małorolny chłop z gromady Wilcze Tułowskie, tow. Cieślak był przodownikiem w planowym skupie zboża. Dzisiaj jest nim również. Obowiązkowy plan dostaw żywca wykonał już w dniu 19.II.52 r. To samo uczynił tow. Władysław Tomaszewski z gromady Nowe Mostki.

Zdarzyły się wypadki kułackiej propagandy zmierzającej do tego, aby chłopi nie składali podpisów na wykazach. Dzięki dobrej pracy uświadamiającej aktywu propaganda kułacka została udaremniona.

W akcji tej aktyw robotniczy pomagał aktywowi gromadzkiemu.

W gromadzie Uderz towarzysze z aktywu gromadzkiego fałszywie zrozumieli, że praca aktywu robotniczego zwalnia ich z własnej pracy. Aktywiści gromadzcy, tow. tow. Orzeszek, Wilczek, Kamiński i Ziętara nie brali należycie udziału w akcji, pozostawiając aktyw robotniczy bez pomocy. Winę tu ponosi niewątpliwie sekretarz komitetu gminnego tow. Fortuna, który za mało interesował się akcją i nie mobilizował należycie aktywu wiejskiego.

(s.r.)

Chłopi znają już terminy dostaw

LUBLIN (Kor. wł.). 19 i 20 lutego we wszystkich gromadach woj. lubelskiego odbywały się zebrania, na których sołtysi przedłożyli chłopom projekty terminów, jakie obowiązywać ich będą przy dostawie zwierząt rzeźnych. Propozycje sporządzone były na ogół starannie. Tylko w nielicznych wypadkach następowały uzasadnione poprawki.

W dyskusjach na zebraniach chłopi wyrażali uznanie dla sposobu realizacji ustawy.

Bardzo dobrze — mówili — że terminy dostaw są z rolnikami omawiane.

(niw)

Załoga Kombinatu Piotrkowskiego wykonała z nadwyżką plan styczniowy

(f) W styczniu br. załogi przędzalń Piotrkowskiego Kombinatu Bawełnianego wykonały z nadwyżką zadania produkcyjne. Wielka przędzalnia cienkoprzędna, wyposażona w najnowocześniejsze maszyny produkcji radzieckiej, wykonała styczniowy plan produkcji w 117,6 procent, a załoga przędzalni średnioprzędnej z nadwyżką 11,1 procent. Załogi przędzalń Kombinatu Bawełnianego w Piotrkowie wysunęły się na jedno z czołowych miejsc w przemyśle bawełnianym.

Realizacja zobowiązań na cześć 10-lecia PPR w zakładach pracy woj. kieleckiego dała dodatkową produkcję wartości 5,5 miln. zł

(d) W Domu Młodzieży, w Kielcach odbyła się akademia poświęcona 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej.

Referat obrazujący walkę PPR i jej bojowych oddziałów — GL i AL wygłosił b. członek sztabu okręgowego AL — Marian Stanik. Mówca stwierdził m. in., że zobowiązania podjęte i zwycięsko zrealizowane przez 84 zakłady pracy Kielecczyzny na cześć historycznej rocznicy przyniosły gospodarce narodowej dodatkową produkcję wartości około 5.5 miln. złotych.

Załogi SOM-ów woj. łódzkiego pracują pod hasłem „10-tą rocznicę powstania naszej Partii czcimy przedterminową naprawą maszyn".

W szybkim tempie dokonano też remontu 2 tys. maszyn oraz przeprowadzono w 90 procentach naprawy innego sprzętu, przeznaczonego do wiosennej kampanii siewnej. O całkowitej realizacji planu remontów zameldowały już ośrodki maszynowe w powiatach: piotrkowskim, kutnowskim, łowickim, wieluńskim i skierniewickim.

Realizując zobowiązania dla uczczenia rocznicy PPR, robotnicy Zakładów Porcelany Stołowej „Krzysztof" osiągneli szczególnie wysoki wzrost wydajności pracy.

„W 10-tą rocznicę powstania PPR spotkał mnie wielki zaszczyt: przyjęty zostałem w szeregi kandydatów PZPR. Sam nie wiedziałem, jak wyrazić swoją dumę i radość. Postanowiłem dać partii i państwu to co ja, syn wiejskiego biedniaka, mam najlepszego — coraz lepsze wyniki w pracy. Do końca roku będę wykonywał co najmniej 200 procent normy" — mówi formierz Cichoński.

O wolność narodów kolonialnych

Jak meldunki z placu boju brzmią depesze o wydarzeniach zachodzących w krajach kolonialnych i zależnych. Z dniem każdym narasta i potężnieje walka narodów kolonialnych przeciw bezlitosnemu wyzyskowi gospodarczemu i uciskowi politycznemu, przeciw próbom przekształcenia ich krajów w bazy nowej, zbrodniczej wojny światowej. Nie ustaje ta walka ani na chwilę w dżunglach malajskich i na piaskach ziemi afrykańskiej, w Porto Rico i na Filipinach. Potężne ciosy wymierzają agresorom bohaterscy żołnierze Korei Ludowej. Sukcesy odnoszą bojownicy armii wyzwoleńczej Vietnamu, gdzie imperialiści usiłują krwią i żelazem przywrócić swe panowanie i fantastyczne zyski wyciskane z niewolniczej pracy.

Perspektywę pokazał Wielki Październik, który oświetlił wszystkim ciemiężonym narodom drogę do wolności. Wielkie idee Lenina i Stalina stały się drogowskazem dla wszystkich ludów ujarzmionych walczących o swe wyzwolenie.

Nowe, nieznane dotąd warunki dla rozmachu ruchów narodowo-wyzwoleńczych stworzyło zdruzgotanie machiny wojennej militarystycznej Japonii i hitlerowskich Niemiec przez Armię Radziecką.

Pod wodzą swej komunistycznej partii wygnał amerykańskich okupantów i jego miejscowych pełnomocników wielki naród chiński. To doniosłe w dziejach wydarzenie natchnęło wiarą i pewnością zwycięstwa inne zależne ludy Azji, walczące z bronią w ręku o prawo rządzenia się we własnym domu. Przykład dają narody Korei i Vietnamu. Wspaniała, bohaterska walka narodu koreańskiego pokazuje, że można gromić nie tylko pojedyncze oddziały i „ekspedycje karne", ale również całe armie imperialistycznych najeźdźców, którym patronuje i którymi kieruje Waszyngton.

Pielęgnując równie szaleńcze jak zbrodnicze plany ujarzmienia wolnych narodów, waszyngtońscy agresorzy oraz ich brytyjscy i francuscy partnerzy usiłują zdławić godzący w ich przestępcze plany ruch narodowo-wyzwoleńczy. Przygotowując nową rzeź światową demonstrują oni już teraz na kolonizowanych i okupowanych obszarach cyniczny pokaz ohydnego, nieustępującego hitlerowskim wzorom ludobójstwa.

Politycy i generałowie państw imperialistycznych usiłują wspólnymi działaniami wojennymi pod amerykańską batutą, sparaliżować bestialskim terrorem walkę mas, utopić walkę wyzwoleńczą ludów Azji w morzu krwi. Ale ich zbrodnie wywołują odwrotny wręcz skutek. Potęgują nienawiść do okupantów i najeźdźców, nienawiść, która uwielokrotnia moc uderzeń padających na imperialistów.

Na próżno łudzili się również imperialiści, że uda im się przynajmniej „zlokalizować" na Dalekim Wschodzie burzę, której podmuch wstrząsa fortecami sił ucisku i niewoli. Potężny jej powiew przedarł się na Środkowy Wschód i do Afryki Północnej. Płomień walki ogarnął Iran, Maroko, Tunis i Egipt gdzie przytłaczająca większość narodów włączyła się w aktywną walkę o wolność i niezawisłość, o pokój. Doniosły ten fakt, że szczególną jaskrawością znamionuje okres ostatnich miesięcy. Znalazł on odbicie nawet na ostatniej sesji ONZ, na której przedstawiciele krajów zależnych, wobec jednomyślnej opinii swych narodów niejednokrotnie występowali przeciw państwom bloku amerykańskiego.

Wzmagając terror wobec narodów, imperialiści puszczają równocześnie w ruch inne „tradycyjne" metody: szantaż gospodarczy, polityczny i wojskowy, przekupstwo. Drogą konszachtów ze zdradzieckimi elementami feudałów i wielkich kapitalistów, usiłują oni poskromić walkę wyzwoleńczą sił patriotycznych, których oddziałem przodującym jest klasa robotnicza.

Przykład czang kai-szeków i lisynmanów, pokazuje, że knowania te, na dłuższą metę skazane są na nieuchronne fiasko.

Ciężkie rozczarowania przeżywają również imperialiści w innych uzależnionych od siebie krajach azjatyckich. W Indiach mimo terroru rządowego, wybory wykazały olbrzymi sukces kierowanego przez partię komunistyczną bloku sił patriotycznych, sił postępu i pokoju.

Walka o wyzwolenie narodowe jest nieodłącznie związana z walką o pokój. Dziś każdy Egipcjanin wie, że udział w agresywnym bloku bliskowschodnim to tylko inna nazwa dla utrwalenia okupacji imperialistycznej, a ingerencja amerykańska w Vietnamie, czy prowokacje w Burmie mają na względzie nie tylko zagarnięcie surowców i rynków tych krajów, ale związane są również z planami rozszerzenia agresji w Azji. W demonstracjach ludowych, hasła domagające się swobód demokratycznych i wycofania obcych wojsk przeplatają się z hasłami: „Nie pozwolimy, by kraj nasz stał się bazą agresji". Żołnierze armii ludowych, świadomi bojownicy o niezależność swych krajów podpisują Apel Światowej Rady Pokoju. Bo zdają sobie w pełni sprawę, że walka ich jest częścią gigantycznej batalii, którą na arenie międzynarodowej prowadzi potężny światowy obóz demokracji i pokoju. Świadomość, że z nimi jest niezwyciężony Związek Radziecki, że z nimi są wyzwolone Chiny, kraje demokracji ludowej, że z nimi jest prowadzona przez partie komunistyczne klasa robotnicza metropolii — świadomość ta dodaje siły i bodźca masom walczącym o zrzucenie jarzma kolonialnego.

Walka wyzwoleńcza ludów kolonialnych jest naszą walką. Bo jest to walka sprawiedliwa. Bo stanowi mocne ogniwo tej walki, którą pod przewodem Związku Radzieckiego toczy cała postępowa ludzkość, którą toczy naród polski przeciw planom amerykańsko-hitlerowskiej agresji.

Dziś, w Międzynarodowym Dniu walki z uciskiem kolonialnym naród polski śle wszystkim bojownikom o wyzwolenie narodowe spod jarzma imperializmu serdeczne pozdrowienia i wyrazy głębokiej solidarności, solidarności, która wykuła się w mocny, niewzruszony, bojowy sojusz.

W walce przeciw kolonizatorom



Działa zdobyte na francuskich imperialistach służą armii wyzwoleńczej, walczącej o wolność Vietnamu

Profesorowie Infeld, Sierpiński i Pieńkowski o rozwoju nauki w Polsce Ludowej

(f) 22 bm. w Toruniu rozpoczyna pracę Seminarium metodyczno - programowe z fizyki dla wykładowców na Studium Przygotowawczym.

O znaczeniu udostępnienia wyższych studiów szerokim rzeszom robotników i chłopów oraz rozwoju nauki w Polsce Ludowej wypowiedzieli się wybitni uczeni: prof. Leopold Infeld, prof. Wacław Sierpiński i prof. dr S. Pieńkowski.

Prof. Leopold Infeld oświadczył:

„Pragnę serdecznie powitać Zjazd wykładowców fizyki w Toruniu. Wiecie jak ważną jest fizyka; jaką rolę odgrywa ona w kształtowaniu naszego światopoglądu, w zrozumieniu praw rządzących naszym światem materialnym, w rozwoju techniki i przemysłu. Ważne jest, abyście tę świadomość wartości fizyki przekazali swoim uczniom. Bo Wasi uczniowie to nie tylko przyszli nauczyciele, inżynierowie, technicy, naukowcy, ale przyszła inteligencja ludowa, to ci, w których kraj nasz największe nadzieje pokłada.

Nie jest to łatwe w ciągu dwóch lat streścić materiał lat czterech. Ale w istocie zadanie Wasze jest jeszcze trudniejsze, bo dać musicie swoim uczniom nie tylko wiedzę, ale i miłość do wiedzy, do wiedzy postępowej, która służy dobru ludzkości, a pogardę dla wiedzy, która służy ludziom nową wojnę przygotowującym.

Z Waszego nauczania zrodzi się szacunek i miłość dla Polski Ludowej, walczącej o pokój świata i o lepsze jutro dla swych obywateli".

Prof. Wacław Sierpiński stwierdził:

„Matematyka polska po ciężkich stratach, jakie poniosła w czasie ostatniej wojny, odbudowuje się i krzepni dzięki stałej opiece i pomocy, jakiej jej udziela Państwo Ludowe. Przy tej pomocy wznowione zostały po wojnie dawne i powstały nowe wydawnictwa matematyczne. Wydano szereg podręczników i monografii z różnych działów matematyki, utworzony został Państwowy Instytut Matematyczny, zorganizowane są coroczne olimpiady matematyczne, periodycznie odbywają się zjazdy naszych matematyków, a wśród laureatów nagród państwowych jest wielu matematyków. Tak więc matematyka nasza ma wszelkie warunki dalszego, pełniejszego rozwoju, zwłaszcza, że projekt Konstytucji bierze w szczególną opiekę naukę i pracowników nauki".

Prof. dr S. Pieńkowski oświadczył m. in.:

„Koledzy wykładowcy fizyki winni wiedzieć, że wszyscy fizycy polscy, uniwersytety, politechniki, instytuty badawcze, widzą szczególny charakter ich działalności, uważnie śledzą ich pracę, oczekują jej wyników i wysoce je cenią.

Zdają sobie bowiem sprawę z ich roli tak naukowej, jak społecznej.

Przez odpowiednie metody rekrutacji objęto szerokie rzesze mas pracujących i wybrano jednostki najwięcej obiecujące, jednostki o stosunku zdecydowanie czynnym do nauki, jednostki gotowe nie tylko pobierać, lecz walczyć o swoje naukowe jutro. Ich kształcenie Wam powierzono Koledzy wykładowcy Studiów Przygotowawczych. Przypadła Wam zaszczytna rola rozpoznania i rozwinięcia zdolności tkwiących w wybijających się jednostkach ze środowisk robotniczych i chłopskich.

Jak wielką wagę przyznaje myśli naukowej Polska Ludowa świadczy choćby fakt wprowadzenia explicite spraw nauki do tak podstawowego dla ustroju państwa aktu, jakim jest projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

I tak artykuł 61 mówi o prawie do nauki, art. 63 o wszechstronnym rozwoju nauki, art. 65 o otoczeniu szczególną opieką inteligencji twórczej. Akt ten daje gwarancję rozwoju nauki.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). W komunikacie ogłoszonym 20 lutego w Phenjanie dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi prowadzą na dotychczasowych pozycjach walki z nacierającym nieprzyjacielem.

Na poszczególnych odcinkach frontu zachodniego i środkowego nieprzyjaciel przy poparciu czołgów i artylerii atakował w dniach 19 i 20 lutego pozycje wojsk ludowych. Wszystkie ataki zostały odparte, przy czym nieprzyjaciel poniósł znaczne straty.

Artyleria przeciwlotnicza i specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych armii ludowej zestrzeliły dwa samoloty nieprzyjacielskie.

11 tysięcy ludzi — stracili agresorzy w Korei w ciągu miesiąca

(f) PEKIN (PAP) Jak donosi korespondent agencji Nowych Chin z frontu koreańskiego, w styczniu wojska interwentów anglo-amerykańskich straciły przeszło 11 tysięcy żołnierzy i oficerów. Oddziały koreańskie i ochotników chińskich zestrzeliły lub uszkodziły 330 samolotów nieprzyjacielskich.

Wojska amerykańskie straciły w zabitych i wziętych do niewoli 5.145 oficerów i żołnierzy, angielskie i kanadyjskie — 247, a marionetkowe oddziały lisynmanowskie — przeszło 5.700.

Barbarzyństwa żołnierzy brytyjskich

(f) LONDYN (PAP). — Dziennik „Daily Worker" zamieszcza wywiad przeprowadzony z żołnierzem brytyjskim — Broadway'em, który powrócił obecnie z Korei.

„Kampania koreańska — powiedział on — to jeden wielki pożar. Żołnierze brytyjscy palili wszystko, co wpadało im w ręce, aby się ogrzać, ponieważ nie mieli zimowego umundurowania. Paliliśmy ryż, zboże, domy, wszystko co można było".

Broadway stwierdził również, że żołnierze angielscy byli wstrząśnięci kontrastem między Koreą Północną i Południową. Na północy — powiedział on — widzieliśmy liczne przykłady odbudowy: nowe gmachy, dobrze zagospodarowane miasta i koleje żelazne zbudowane po zakończeniu drugiej wojny światowej. W Korei Południowej natomiast — lepianki i żadnych śladów odbudowy.

DZIŚ W NUMERZE:

Fakty i wnioski

Londyn i Lizbona

W Londynie zakończyła się konferencja ministrów spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii i Francji oraz tzw. „kanclerza" zachodnio - niemieckiego Adenauera. Agresorzy spieszą się jak mogą z realizacją swych wojennych planów. Natychmiast po zakończeniu konferencji londyńskiej Acheson, Eden i Schuman odlecieli samolotami do Lizbony na zebranie rady agresywnego paktu atlantyckiego. Adenauer powrócił do Bonn, by wprowadzić w życie decyzje, uchwalone w Londynie.

Komunikaty ogłoszone po konferencji nie pozostawiają wątpliwości, że chodzi tu o dalszy krok na drodze remilitaryzacji Niemiec zachodnich i odbudowy Wehrmachtu. „Układ i porozumienia — czytamy w komunikacie — będą stanowić wspólną strukturę, mającą na celu stowarzyszenie Republiki Federalnej z wolnym światem i umocnienie obrony zachodu". Jeżeli odrzucimy terminologię amerykańską, dla której napaść USA na Koreę to również obrona — zostanie naga ale wiele mówiąca treść: tematem obrad londyńskich było ściślejsze związanie Trizonii z agresywnym paktem atlantyckim i zapewnienie jej kluczowego miejsca w europejskim systemie agresji.

Ponieważ nowy Wehrmacht i nowe SS, tworzone przez bońskiego „ministra" spraw wewnętrznych Lehra musi mieć odpowiednie kadry — uzgodniono sprawę przestępców wojennych. Uzgodniono ją tak, jak takie sprawy załatwiają agresorzy: postanowiono praktycznie wszystkich zbrodniarzy którzy jeszcze siedzą w więzieniach - sanatoriach wypuścić na wolność.

Na konferencji w Londynie ujawniły się znowu sprzeczności między Francją a zachodnimi Niemcami. Jakkolwiek bowiem w sprawie zasadniczej — tj. zbrojeń, przygotowań wojennych i remilitaryzacji panowie Schuman i Adenauer ściskają sobie ręce — to jednak wzrastające apetyty zachodnio-niemieckiego „kanclerza" powodują ostre tarcia między nimi. Schuman znajduje się pod wzrastającym naciskiem opinii publicznej — czego dowodem była choćby ostatnia debata w parlamencie i wskutek tego zmuszony jest manewrować. Z drugiej strony — Adenauer, czując się mocno w amerykańskim siodle, wierzga coraz bardziej i coraz silniej bije pięścią w stół. Nawet prasa reakcyjna musi to kwaśno przyznać. Paryski „Franc Tireur" pisze: „Kanclerz nie miał powodów krępować się w wysuwaniu żądań... Obecnie nadmiar śmiałości niemieckiej przekracza ramy wyobraźni francuskiej".

Nie ulega jednak wątpliwości, że „zastrzeżenia" Schumana — to jedynie gra i to bardzo niezręczna. W gruncie rzeczy — jak to dobitnie wykazało raz jeszcze stanowisko rządu francuskiego w ostatniej debacie —Schuman i cały gabinet Faure'a podpisują się pod remilitaryzacją Trizonii obiema rękami.

Ale rachunku tego nie mają bynajmniej zamiaru podpisać narody Francji, Niemiec i innych krajów Europy. Każdy dzień przynosi nowe dowody wzrastającego oporu przeciwko amerykańskim okupantom, którzy wskrzesić chcą hitlerowskiego SS-mana jako żandarma Europy. Rachunek, który podpisał rząd francuski, który sygnowali Acheson i Eden, który wystawia Adenauer — to rachunek bez gospodarza.

B. Z.

Wiadomości sportowe

Warszawa — Praga 8:8 w boksie

SZCZECIN (tel. wł.). — W drugim meczu stoczonym w Polsce, pięściarze CSR wystąpili w Szczecinie pod firmą reprezentacji Pragi, [illegible]

[illegible] w kategorii koguciej, w której Niedźwiedzki nieznacznie lecz zasłużenie pokonał Majdlocha.

W piórkowej Soczewiński [illegible]

[illegible]

Mistrzostwa narciarskie CRZZ

ZAKOPANE. W pierwszym dniu narciarskich mistrzostw CRZZ [illegible]

[illegible] min.

Wyniki biegu mężczyzn: 1) Kolejarz (Gasienica, Jurzak, Zwijacz, Karpiel) w czasie 3:14:06, 2) Stal I 3:17:23. [illegible]

[illegible] 3:34,2, 3) Lencińska — 5:46,2.

Mężczyźni: 1) Nowak (Kolejarz) 4:05,4, 2) Suleja (Kolejarz) 4:13,2, 3) Fabia (Ogniwo) 4:18,6.

VII dzień Zimowych Igrzysk Olimpijskich

OSLO. W środę w okolicach Holmenkollen rozegrano olimpijski bieg narciarski na dystansie 50 km. Bieg zakończył się sukcesem Finów, którzy zajęli dwa pierwsze miejsca. Zaciętą walkę na całej trasie stoczyli Finowie z Norwegami, natomiast słabo wypadli biegacze szwedzcy, z których mistrz olimpijski Karlsson zajął dopiero szóste miejsce.

Po 30 km bieg prowadził, późniejszy jego zwycięzca Hakulinen przed swoim rodakiem Manonenem i Karlssonem. Na mecie Hakulinen zdobył prawie 5 min. przewagi nad trójką następnych biegaczy, natomiast Manonen i Karlsson zostali wyprzedzeni przez jednego Fina i dwóch Norwegów.

Wyniki: 1) Hakulinen (Finlandia) 3:33:33, 2) Kolehmainen (Finlandia) 3:38:11, 3) Estenstad (Norwegia) 3:38:28, 4) Okern (Norwegia) 3:38:45, 5) Manonen (Finlandia) 3:39:21, 6) Karlsson (Szwecja) 3:39:36.

W Rodkleiva odbył się slalom specjalny kobiet na trasie długości 420 m przy różnicy wzniesień 170 m (38 bramek). W konkurencji tej startowało 40 zawodniczek, ukończyło 37. Z Polek bardzo dobrze pojechała Grocholska, która zajęła 14 miejsce. Grocholska przejechała pewnie oba przejazdy w jednakowych niemal czasach — 1:10,2 i 1:10,1 — łączny czas 2:20,3. Kodelska zajęła 32 miejsce — 2:33,7, a Kowalska — 34 w czasie 2:55,6.

Wyniki: Mead-Lawrence (USA) 2:10,6, 2) Reichert (Niemcy zach.) 2:11,4, 3) Buchner (Niemcy zach.) 2:13,4, 4) Seghi (Włochy) 2:13,8, 5) Opton (USA) 2:14,1, 6) Berthod (Szwajcaria).

*

W środę wieczorem hokeiści polscy grali z Niemcami zach. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 4:4 (1:1, 3:1, 0:2). Było to najlepsze spotkanie z dotychczas rozegranych przez Polaków. Drużyna polska była przez cały czas zespołem lepszym, jednak pechowe strzały napastników i doskonała obrona bramkarza niemieckiego nie pozwoliły Polakom rozstrzygnąć meczu na swoją korzyść.

W drugiej tercji Polacy zdobywała prowadzenie 4:2 i mają wyraźną przewagę. O wyniku meczu zadecydowała ostatnia tercja, w której zespół polski zagrał źle taktycznie i mimo dalszej przewagi pozwolił przeciwnikowi strzelić dwie bramki.

W drużynie polskiej najlepiej zagrali Csorich, Gansiniec, Jeżak i Bromowicz, słabiej natomiast wypadli bracia Wróblowie i Lewacki.

Bramki dla Polski zdobyli: Csorich — 2 oraz Gansiniec i Jeżak — po 1.

Mecz prowadzili bardzo dobrze sędziowie szwajcarscy. W czwartek Polacy mają dzień przerwy a w piątek grają z USA.

W drugim meczu Finlandia pokonała Norwegię 5:2 (2:0, 2:2, 1:0).

Zdrajca Kowalewski wydawał w ręce gestapo patriotów polskich i francuskich

Dalszy ciąg prowokacyjnego procesu w Paryżu

(f) PARYŻ (PAP). Na wtorkowym posiedzeniu sądu w prowokacyjnym procesie wytoczonym przez grupę zdrajców z krajów demokracji ludowej postępowym pisarzom francuskim Renaud de Jouvenel i Andre Wurmserowi, udzielał w dalszym ciągu odpowiedzi na pytania obrony płk. Jan Kowalewski, demaskując się ostatecznie jako pozbawiony wszelkich skrupułów szpieg, który znajdował się równocześnie na służbie kilku wywiadów, w tej liczbie również wywiadu hitlerowskiego.

W ogniu pytań adwokata Nordmanna oraz na podstawie przedstawionych przezeń dokumentów okazało się, że zdrajca Jan Kowalewski, kontynuując po wybuchu wojny swą „karierę" szpiegowską w Lizbonie, utrzymywał ożywione kontakty z wywiadem hitlerowskim. Wspólne zebrania odbywały się w mieszkaniu Kowalewskiego.

Adwokat Nordmann przedstawił sądowi własnoręcznie napisany przez Kowalewskiego dokument, z którego wyraźnie wynika, że informował on wywiad hitlerowski o działalności francuskiego ruchu oporu, jak również o działalności patriotów czeskich i antyfaszystów niemieckich we Francji. W toku przesłuchania wyszło również na jaw, że Kowalewski otrzymywane z Londynu pokaźne kwoty pieniężne przekazywał do Francji za pośrednictwem agenta gestapo.

Na początku rozprawy Kowalewski w odpowiedzi na pytania adwokata Nordmanna odzyskuje nagle pamięć i „przypomina sobie", że dnia 15 marca 1930 r. jako attache wojskowy rządu sanacyjnego w Moskwie przesłał szefowi II Oddziału w Warszawie raport szpiegowski, w którym informował go o organizacji władz centralnych Związku Radzieckiego.

Jak już informowaliśmy, na poprzedniej rozprawie Jan Kowalewski usiłował w niezręczny sposób wyprzeć się autorstwa tego listu.

Jan Kowalewski w obliczu dowodów przyznał się również do autorstwa listu z 12 grudnia 1935 r. skierowanego do jednego z szefów „dwójki" Niezbrzyckiego w sprawie współpracy z Intelligence Service.

Adwokat Nordmann (z ironią): Trybunał raczy zauważyć, że nie dałem Kowalewskiemu żadnych narkotyków, aby uzyskać od niego to zeznanie.

Z dalszych odpowiedzi Jana Kowalewskiego wynika, że po wybuchu wojny światowej nie wstąpił do armii, by walczyć z najeźdźcą hitlerowskim, lecz wyjechał via Rumunia do Lizbony.

Adwokat Nordmann: Czy w Lizbonie utrzymywał pan kontakty z wywiadem hitlerowskim?

Kowalewski (cynicznie): Jest to kwestia interpretacji. Można powiedzieć tak i nie.

Adwokat Nordmann: Każdy agent pracujący na rzecz dwóch wywiadów mówi w ten sam sposób. Czy w Lizbonie zajmował się pan wywiadem?

Kowalewski: Tak.

Adwokat Nordmann: Pańska linia szpiegowska jest prosta.

Adwokat odczytuje w tym miejscu wyjątki z książki dziennikarza angielskiego Colvina, poświęconej Canarisowi, szefowi wywiadu hitlerowskiego. Na podstawie informacji uzyskanych bezpośrednio od Kowalewskiego autor książki opisuje kontakty tego ostatniego z wywiadem hitlerowskim, nawiązane z inicjatywy b. ambasadora niemieckiego w Londynie.

Adwokat Nordmann: Czy w roku 1943 odbywał pan tajne spotkania w pańskim mieszkaniu z kapitanem niemieckim Kramerem, oficerem łącznikowym Canarisa, szefa wywiadu niemieckiego?

Kowalewski przyznaje, iż w rzeczywistości spotykał się z Kramerem.

Adwokat Nordmann odczytuje dalsze wyjątki z książki wspomnianego dziennikarza angielskiego, z których wynika, że Kramer wymieniał z Kowalewskim informacje szpiegowskie oraz organizował spotkanie Kowalewskiego z Canarisem.

Z dalszych zeznań Jana Kowalewskiego oraz z dokumentów przedstawionych przez obronę wynika, że zdrajca Kowalewski w okresie, gdy naród polski krwawił pod okupacją faszystowską, doradzał hitlerowcom w jaki sposób powinni działać, aby osłabić opór ujarzmionych narodów i uchronić się przed ostateczną klęską, która zarysowywała się coraz wyraźniej w związku ze zwycięstwami Armii Radzieckiej na froncie wschodnim.

W związku z twierdzeniem Jana Kowalewskiego, że utrzymywał z Lizbony łączność z organizacjami politycznymi i wojskowymi w Polsce i we Francji, adwokat Nordmann pyta, kto był jego przedstawicielem na terenie Francji.

Kowalewski: To tajemnica.

Adwokat Nordmann: Jaka to tajemnica, przecież wojna już dawno się zakończyła.

Kowalewski (po chwili wahania): Kawałkowski.

Nordmann: Jaki był pseudonim Kawałkowskiego?

Kowalewski: Kawałkowski miał przeszło 30 pseudonimów.

Dalsze pytania adwokata Nordmanna zmierzają do wyświetlenia zdradzieckiej roli Jana Kowalewskiego w tzw. „akcji kontynentalnej", mającej na celu rozpracowanie ruchów oporu w Europie w interesie okupanta hitlerowskiego. Adwokat Nordmann wykazuje, że Kowalewski zbierał informacje szpiegowskie dotyczące francuskiego ruchu oporu, opłacając w tym celu specjalnych agentów.

Adwokat Nordmann: Dlaczego zbierał pan informacje na temat francuskiego ruchu oporu, zwłaszcza jeśli chodzi o instrukcje napływające z Londynu i Algeru?

Gdy Kowalewski usiłuje gołosłownie zaprzeczyć temu zarzutowi, adwokat Nordmann przedkłada sądowi fotokopię rękopisu Kowalewskiego na dowód, że zbierał on informacje szpiegowskie o francuskim ruchu oporu. Z dokumentu wynika, że chodziło przede wszystkim o „rozpracowanie" ugrupowań politycznych we francuskim ruchu oporu, a zwłaszcza działalności ugrupowań lewicowych. Nordmann wręcza Kowalewskiemu powyższy dokument pytając, czy potwierdza, że to jest jego pismo. Wśród głębokiej ciszy na sali Jan Kowalewski długo czyta dokument, nie udzielając odpowiedzi na pytania adwokata.

Wyraźnie zmieszanemu Kowalewskiemu usiłują przyjść w sukurs jego adwokaci, doradzając mu, aby uchylił się od odpowiedzi przed przeprowadzeniem ekspertyzy na podstawie oryginału dokumentu.

Nordmann wyraża gotowość przedstawienia oryginału manuskryptu. Wykazuje on dalej, że Jan Kowalewski zbierał informacje szpiegowskie nie tylko o francuskim ruchu oporu, lecz również o działalności czeskiego ruchu oporu i antyfaszystów niemieckich oraz, że informacje te przekazywał wywiadowi hitlerowskiemu.

Kowalewski przyznaje następnie, że na swą akcję otrzymywał systematycznie z Londynu pokaźne sumy pieniężne, sięgające 50 milionów franków i że przekazywał je następnie do Francji.

Mimo wykrętnych odpowiedzi Kowalewskiego, zostaje dowiedzione, że przekazywał on powyższe pieniądze do Francji wybranemu przez siebie osobiście osławionemu agentowi gestapo Antoine Bernhardowi. Na potwierdzenie powyższej okoliczności, adwokat Nordmann domaga się przedstawienia sądowi aktów sprawy Bernharda, znajdujących się w trybunale departamentu Sekwany, który prowadził dochodzenie karne przeciwko Bernhardowi, jako agentowi gestapo.

Z dalszego przewodu sądowego wynika, że zdrajca i agent hitlerowski, Jan Kowalewski, ponosi odpowiedzialność za zlikwidowanie przez gestapo grupy polskiego ruchu oporu „Nurmi", która, jak przyznaje Kowalewski, nie chciała się podporządkować podległej mu organizacji „Monica".

Organizacja „Monica" prowadziła walkę nie z okupantem hitlerowskim, lecz z patriotycznymi organizacjami francuskimi i polskimi.

Kowalewski nie udziela jasnej odpowiedzi na dalsze pytania Nordmanna, dotyczące okoliczności przerzucania do Anglii z okupowanej Polski żon dwóch oficerów II Oddziału oraz procesu Nowińskiego w Londynie. Adwokat Nordmann wykazuje, że wyjazd z Polski żon obu wspomnianych oficerów umożliwiony został dzięki interwencji Kowalewskiego u szefa wywiadu hitlerowskiego — generała Canarisa.

Końcowe pytania adwokata Nordmanna zmierzają do wyświetlenia zdradzieckiej, antypolskiej działalności Kowalewskiego na terenie Anglii po zakończeniu wojny. Adwokat Nordmann wykazuje, że działalność Kowalewskiego zakwalifikowana być może jedynie jako zdrada stanu.

KP Francji wzywa do wzmożenia walki przeciw remilitaryzacji Trizonii, o niezależność narodową i zachowanie pokoju

Przemówienie J. Duclos na plenum KC KP Francji

(a) PARYŻ (PAP). Zamykając 2-dniowe obrady Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej, sekretarz partii Jacques Duclos wygłosił przemówienie, w którym oświadczył:

Francuska Partia Komunistyczna była podczas wojny duszą ruchu oporu przeciwko grabieżcom faszystowskim, a dzisiaj przewodzi ona w walce o niezależność i pokój. W walce tej jedynie klasa robotnicza reprezentuje interesy narodu francuskiego. W miarę jak klasa robotnicza z naszą partią na czele bierze coraz bardziej zdecydowanie w swe ręce obronę interesów narodowych przed nowymi okupantami amerykańskimi — znajduje ona coraz więcej sprzymierzeńców, w obozie przeciwnika zaś następuje zróżniczkowanie i pogłębiają się sprzeczności.

Omawiając następstwa polityki amerykańskiej dla francuskiej klasy robotniczej i szerokich warstw ludności pracującej Duclos oświadczył: Klasa robotnicza cierpi wskutek polityki wojennej, prowadzonej na rozkaz Amerykanów i przestawiającej naszą gospodarkę na tory produkcji wojennej. Można i należy w sposób konkretny pokazywać kto jest winowajcą obecnej opłakanej sytuacji w naszym kraju, aby podnieść poziom polityczny walki mas.

W obecnych warunkach coraz trudniej jest usprawiedliwić plany tworzenia nowego Wehrmachtu nawet zamaskowanego pod szyldem „armii europejskiej", jak to przewidywał plan Plevena. Przebieg debaty parlamentarnej wykazał, że trudno jest zamaskować remilitaryzację Niemiec zachodnich.

Musimy z jeszcze większą energią rozszerzać kampanię przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i „armii europejskiej", demaskując przy tym stanowisko partii socjalistycznej, która z początku popierała plan Schumana, odpowiadający interesom magnatów niemieckich, a obecnie zgadza się na remilitaryzację Niemiec zachodnich. Naszym obowiązkiem jest również podkreślać, że partia gaullistowska dowiodła, iż pozytywnie odnosi się do sprawy remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

My, komuniści, możemy i musimy przeciwstawiać polityce remilitaryzacji — pokojowe propozycje Związku Radzieckiego.

Problem obrony pokoju — mówił dalej Duclos — wysuwa się w obecnej chwili na czoło najważniejszych zagadnień. Zwycięstwa obozu pokoju wywołują niebywałą wściekłość podżegaczy wojennych. Nie możemy ukrywać, że może to spowodować niebezpieczeństwo awantury, której zapobiec może tylko mobilizacja szerokich mas w obronie pokoju. Prowadząc walkę o pokój, musimy opowiadać szerokim masom o konkretnych propozycjach Związku Radzieckiego zmierzających do zapewnienia pokoju, musimy z ogromną energią walczyć przeciwko wszelkim kłamstwom antyradzieckim.

Nawiązując do strajku z 12 lutego, Duclos oświadczył: Znaczenie zakazu tradycyjnej demonstracji 12 lutego polegało na tym, że rząd podporządkowując się rozkazom Amerykanów, chciał uderzyć w klasę robotniczą i tym samym — we wszystkie siły demokratyczne naszego kraju.

Rząd, faszyści z RPF i ich wspólnicy z kierownictwa partii socjalistycznej wiedzieli, że antyfaszystowski strajk na znak protestu przeciwko zakazom odbycia tradycyjnych demonstracji 12 lutego — podnosi poziom polityczny klasy robotniczej. Strajk z 12 lutego — wskazał Duclos — należy uważać za początek walki na wyższym poziomie politycznym.

W zakończeniu Duclos oświadczył: Widzimy, że otwiera się przed nami perspektywa prawdziwego kryzysu polityki amerykańskiej we Francji. Jednocząc coraz szersze masy do walki stworzymy warunki dla głębokich przemian, które pozwolą narodowi wywalczyć nową politykę i utworzyć rząd szerokiej jedności demokratycznej, rząd, który zdecydowanie przywróci niezależność narodową, zachowa pokój i zdobycze socjalne, zapewni gospodarczą odbudowę kraju i poszanowanie wolności demokratycznych.

Naprzód towarzysze, jako wierni uczniowie naszego nauczyciela, wskazującego nam drogę do socjalizmu — wielkiego Stalina!

Narada agresorów w Lizbonie

(f) LONDYN (PAP). 20 bm. rozpoczęła się w Lizbonie sesja Rady paktu atlantyckiego.

Prasa donosi, że delegacja USA przedstawi w Lizbonie nowy program obliczony na zwiększenie napięcia międzynarodowego, wzmożenie wyścigu zbrojeń i wprowadzenie Niemiec zachodnich do agresywnego bloku atlantyckiego.

Konferencja, która się odbyła ostatnio w Londynie z udziałem sekretarza Stanu USA — Achesona, brytyjskiego ministra spraw zagranicznych — Edena, francuskiego ministra spraw zagranicznych — Schumana, oraz szefa reżimu zachodnio - niemieckiego — Adenauera, miała ułatwić przeprowadzenie sesji lizbońskiej.

Na konferencji w Londynie postanowiono przyspieszyć remilitaryzację Niemiec zachodnich, znaleźć formę przyjęcia Niemiec zachodnich do paktu atlantyckiego oraz zwolnić wszystkich hitlerowskich przestępców wojennych. Agencja „United Press" podaje, że na podstawie uchwał, które zapadły w Londynie, zwolnionych zostanie przeszło 900 hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, których dotąd nie wypuszczono na wolność w obawie przed oburzeniem opinii publicznej.

Wojna domowa w Kolumbii

(f) NOWY JORK (PAP). Wiadomości napływające z Kolumbii świadczą o tym, że toczy się tam prawdziwa wojna domowa. Z Bogoty donoszą, że doszło do walki pomiędzy policją a antyrządowymi oddziałami zbrojnymi, działającymi w północnej części prowincji Santander. Minister spraw wojskowych Kolumbii Bernal przyznał, że uzbrojone grupy antyrządowe działają w prowincjach Tolima, Caldas, Magdalena.

Ciężkie straty agresorów francuskich w Vietnamie

(d) PEKIN (PAP). Jak donosi Vietnamska Agencja Informacyjna, francuski korpus ekspedycyjny stracił na froncie w Vietnamie północnym od połowy listopada 1951 r. do 14 lutego b.r. przeszło 17 tysięcy żołnierzy i oficerów.

Oddziały demokratyczne zestrzeliły 13 samolotów nieprzyjacielskich, oraz zniszczyły 17 czołgów, 208 samochodów pancernych i innych pojazdów mechanicznych, zdobyły lub zniszczyły przeszło 28 dział i moździerzy i wiele innego sprzętu wojskowego.

W okresie tym zniszczono lub zdobyto 176 umocnionych punktów nieprzyjacielskich.

Mordercy i zdrajcy na usługach kliki titowskiej

(f) BUDAPESZT (PAP). — Dziennik „Szabad Nep" zamieścił artykuł pt. „Ustaszowcy i czetnicy na służbie Tito".

Klika titowska — pisze dziennik — sprowadza z Niemiec zachodnich i innych krajów zachodnio - europejskich 50 tysięcy zaciekłych wrogów narodu jugosłowiańskiego — czetników, ustaszowców i innych zdrajców. W grudniu roku ubiegłego Rankowicz zaprosił tych zbrodniarzy faszystowskich do Jugosławii zapewniając ich że otrzymają natychmiast zatrudnienie z wyjątkowo wysokim wynagrodzeniem. Rankowicz zapewnił im pracę zgodnie z ich „specjalnością", a specjalnością tą jest mordowanie i torturowanie.

Na marginesie

„Głos Pozagrobowy" tęskni za rajem utraconym

Z początku milczeli. Byli zdezorientowani. Potem przyszły dyrektywy z odpowiednich ośrodków w Waszyngtonie. Z miejsca podniósł się chór szczekaczek i szmatławców. Że zła Konstytucja, niedobra, bo...

... i tu zabrakło im konceptu. Wypadło więc gorzej niż żałośnie — o co już niech mocodawcy i dolarodawcy mają pretensje do wykonawców.

Najbardziej skarżą się na to, że Konstytucja „nie wprowadza żadnych większych zmian". Jak widać — czekali na zmiany. I to „większe". Że na przykład ziemię rozparcelowaną odbierzemy ponad milionowi rodzin chłopskich i oddamy kilkunastu tysiącom polskich hrabiów i książąt. Nie tylko polskich, bo ich — „Europejczyków" — boli również pojunkierska ziemia rozdzielona na zachodzie, a należąca — ich zdaniem — nadal do Hohenlohów i Donnersmarcków.

Spodziewali się, że oddamy fabryki, kopalnie i huty garstce wywłaszczonych kapitalistów. Nie tylko to, co naród im zabrał po wyzwoleniu — ale i wszystko nowe, cośmy od tego czasu wybudowali. Przecież im się to należy, bo oni są „stworzeni" do rządzenia i panowania.

Spodziewali się dla siebie „wolności", że na nowo grasować będą chuligani z OZON-u i ONR-u, że na nowo ich policjanci domagać się będą karabinów maszynowych i granatów do „walki z bezrobociem", słowem — że wrócą czasy, kiedy mówił stupajka do stupajki: „byczo jest!" A tu tymczasem „żadnych większych zmian". Władza ludowa pozostaje po staremu, a im po staremu przyjdzie lizać buty amerykańskim panom za marne ochłapy. Zaprawdę, bezlitosna jest ta Konstytucja.

Bezlitosna również, bo — „zrywa całkowicie z polską tradycją historyczną". Owszem, zrywa. Z niektórymi „tradycjami". Np. z „tradycją" Targowicy. Z tradycją faszystowskiej konstytucji kwietniowej, na mocy której do dziś dnia stary błazen Zaleski (popularnie zwany kabaretowym mianem — „o du lieber Augustin") — zgrywa się na „prezydenta", a szereg innych półgłówków mówi do siebie wzajemnie per „panie ministrze". Zrywa z „tradycją" antyszambrowania u Hitlera przy dźwięku okrzyków: „wodzu, prowadź na Kowno" i „wodzu, prowadź na Zaolzie". Zrywa z „tradycją" Berezy i „dwójki" złodziejskich ministrów i milionów bezrobotnych czy tzw. „zbędnych".

Mało wam? Można jeszcze. Zrywa również nasza Konstytucja z „systemem, który stanowi podstawę ustrojową Zachodu", jak twierdzi szczekaczka. Nie nawiązuje do osławionej Komisji Badania Antyamerykańskiej Działalności, ani do „prawa" londyńskiego bezrobotnego do spania w Hyde Parku (pod warunkiem, że nie nakryje się kocem, bo tego nie wolno!). Nie nawiązuje do „wolności" zdradzania interesów narodowych, jaką w pełni posługują się obecni ministrowie francuscy, ani do wolności chadeckiego ministra Scelby (czytaj jak „strzelba") rozpędzania demonstracji robotniczych. Nie nawiązuje do adenauerowskich wolności szerzenia rewizjonizmu i szowinizmu, ani do titowskich czy frankistowskich „wolności" nieludzkiego terroru. Wszystkich tych atlantyckich „swobód" i „praw" nie ma ani w naszej Konstytucji, ani w naszej rzeczywistości i od tego „systemu ustrojowego Zachodu" odcinamy się jak najkategoryczniej.

Wreszcie mają do nas szczekaczki — i te gadane i te drukowane — pretensję, że nasza Konstytucja „skazuje na likwidację całe klasy społeczne". Owszem, zgoda. Tylko trzeba dopowiedzieć do końca jak jest w projekcie Konstytucji: „klasy społeczne żyjące z wyzysku robotników i chłopów".

To właśnie za tym w y z y s k i e m tak tęskni „polski" spiker „Głosu Pozagrobowego" — jak trafnie nazwał amerykańską szczekaczkę jeden z naszych czytelników.

„Skazaliśmy na likwidację" klasową kilkadziesiąt tysięcy rodzin magnaterii obszarniczej i przemysłowej, które zagarniały lwią część dochodu narodowego i na nędzę skazywały miliony ludzi pracy.

„Skazaliśmy na likwidację" — tzn. unarodowiliśmy — majątek pana Harrimana, który dziś ciepłą rączką finansuje różne antypolskie akcje. „Skazaliśmy na likwidację" — tzn. unarodowiliśmy — kopalnie hitlerowskiej rodziny Giesche, która dziś pod skrzydłami Eisenhowera i z błogosławieństwem „polskiej" reakcji uczestniczy w kampanii rewizjonistycznej w Trizonii. Zlikwidowaliśmy — tzn. rozparcelowaliśmy — tysiące folwarków, należących do różnych sanacyjnych dygnitarzy, którzy — jak np hrabia ambasador Raczyński — nie mogą nam tego zapomnieć.

To ich łzy ciekną z ócz „Głosu Ameryki" czy innej BBC. To ich żal nieutulony za utraconym rajem — wyzysku — spędza sen z zachodnich powiek różnych „Dzienników" od siedmiu boleści. To właśnie, że Konstytucja te wszystkie głębokie przemiany sankcjonuje — złości ich i wścieka.

A nas to cieszy. Bo chociaż potwierdzenier słuszności naszej drogi jest głos milionowych mas narodu — to dodatkowym dowodem jest również skowyt „Głosu Anty-Polski". (Stab.)

„Izwiestia" o ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji w Polsce

(f) MOSKWA (PAP). W korespondencji własnej z Warszawy pt. „Karta wielkich zdobyczy" pióra M. Jarowoja dziennik „Izwiestia" pisze o ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Naród niemiecki popiera apel rządu NRD o przyspieszenie traktatu pokojowego

(f) BERLIN (PAP). Cały naród niemiecki popiera gorąco apel rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej do rządów czterech wielkich mocarstw w sprawie przyśpieszenia zawarcia traktatu pokojowe . z Niemcami.

W zakładach pracy i instytucjach w miastach Niemieckiej Republiki Demokratycznej jak również na wsi odbywają się zebrania i wiece, na których robotnicy uchwalają rezolucje popierające apel rządu NRD do rządów czterech wielkich mocarstw.

Zachodnio - niemiecki komitet obrońców pokoju ogłosił odezwę, w której stwierdza m. in.: „Apel rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej wskazuje drogę jaką należy pójść ab unikną wojny i utrwalić pokój".

Rezolucje podobnej treści uchwalił Związek Obrony Praw Demokratycznych.

Robotnicy fabryki samochodowej Daimler-Benz w Mannheimie oświadczyli, że popierają w całej pełni apel rządu NRD.

KP Indii i Zjednoczony Front Lewicy wyszły z wyborów jako największa siła opozycyjna

(f) PRAGA (PAP). — Agencja Telepress podaje z Londynu:

Sekretarz generalny Komunistycznej Partii Indii Ghosz, w wywiadzie udzielonym w Bombaju korespondentowi dziennika „Daily Worker", zanalizował wyniki wyborów w Indiach. Rezultaty wyborów w Indiach — powiedział on — były wstrząsem dla reakcjonistów w naszym kraju i poza jego granicami. Rezultaty wyborów były wkładem w dzieło pokoju. Wyniki wyborów dowiodły, że partia „Hinduski Kongres Narodowy" straciła poparcie większości narodu, mimo że antydemokratyczny system wyborczy pozwolił tej partii zagarnąć większość miejsc w parlamencie przy mniejszości uzyskanych głosów.

Partia Komunistyczna i Zjednoczony Front Lewicy — mówił dalej Ghosz — wyszły z wyborów jako największa w kraju siła opozycyjna, która jednoczy naród do walki z proimperialistyczną i antydemokratyczną polityką rządu. Jeśliby wybory były wolne i sprawiedliwe, partia kongresowa poniosłaby klęskę w wielu prowincjach.

Wyciągając wnioski z ostatnich wyborów, przezwyciężając braki i walcząc o jedność narodu — ruch demokratyczny w Indiach będzie się rozwijał, będzie szedł naprzód z całym światem w walce o pokój, wolność i demokrację, przeciwko podżegaczom wojennym.

Protest Bułgarii przeciw dywersyjnej i szpiegowskiej działalności władz amerykańskich i greckich

(f) SOFIA (PAP). 19 lutego opublikowano w Sofii pismo protestacyjne rządu Bułgarskiej Republiki Ludowej, wystosowane przez ministra spraw zagranicznych Neiczewa do sekretariatu ONZ.

W nocy na 26 sierpnia 1951 roku amerykański samolot dwumotorowy typu „Douglas", obsługiwany przez załogę amerykańską, przeleciał nad granicą grecko - bułgarską i zrzucił na spadochronach kilku szpiegów.

W toku procesu tych szpiegów ustalono, że w Grecji znajdują schronienie zbiegli z Bułgarskiej Republiki Ludowej przestępcy polityczni i kryminalni, wrogowie narodu bułgarskiego i spośród takich właśnie „specjalnie dobranych osób" wywiad amerykański w Grecji werbuje swych agentów, szkoli ich i nasyła na terytorium Bułgarskiej Republiki Ludowej dla dokonywania aktów dywersji, szpiegostwa i terroru.

Ministerstwo spraw zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej w imieniu swego rządu w sposób jak najbardziej energiczny protestuje wobec rządów USA i Grecji przeciwko dywersyjnej działalności władz amerykańskich i greckich.

Nowa prowokacja reakcji japońskiej

(d) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Tokio: 18 lutego rozpoczął się przed amerykańskim sądem wojskowym w Tokio proces siedmiu działaczy partii komunistycznej z Sicidzo Iida na czele, oskarżonych o rzekome „szpiegostwo".

W kołach demokratycznych podkreśla się, że proces ten został sfabrykowany przez kontrwywiad amerykański wspólnie z policją japońską, aby stworzyć w ten sposób pretekst dla wzmożenia represji wobec Komunistycznej Partii Japonii i patriotów japońskich, walczących z remilitaryzacją kraju i przekształcaniem go w bazę wypadową dla agresji amerykańskiej w Azji. Obrona zażądała uchylenia aktu oskarżenia.

Uczestnicy narady w sprawie bazy paszowej u Prezydenta RP



Prezydent RP Bolesław Bierut przyjął 19 bm. w Belwederze członków prezydium narady aktywu naukowego i gospodarczego w sprawie bazy paszowej Na zdjęciu: uczestnicy narady prof. Teodor Marchlewski (z lewej) i rolnik Wacław Mendel u Prezydenta RP.

Foto CAF — Wdowiński

ODPOWIEDZI NA PYTANIA CZYTELNIKÓW W SPRAWIE PROJEKTU KONSTYTUCJI

Zamieszczamy dalszy ciąg odpowiedzi redakcji na pytania czytelników, które równocześnie przesyłamy do Komisji Konstytucyjnej.

*

Jaką większością przyjmowane są ustawy w Sejmie?

Projekt Konstytucji tylko w jednym wypadku określa kwalifikowaną większość: w art. 91, stanowiącym, że zmiana Konstytucji nastąpić może tylko większością dwóch trzecich w obecności co najmniej połowy posłów. We wszystkich innych wypadkach ustawy przyjmowane są zwykłą większością. Sprawę quorum koniecznego dla prawomocności obrad i uchwał określi regulamin uchwalony przez Sejm, o czym mowa w art. 18, pkt. 4.

*

Czy Przewodniczący Rady Państwa reprezentuje państwo na zewnątrz?

Art. 25, pkt. 4 głosi: „Radę Państwa reprezentuje Przewodniczący lub jego zastępca". Oznacza to, że we wszystkich sprawach podlegających kompetencji Rady Państwa, — również w tych, które dotyczą stosunków z zagranicą — państwo reprezentuje Przewodniczący Rady Państwa lub jego zastępca.

*

Czy art. 12 stanowiący o uznaniu i ochronie przez państwo własności indywidualnej dotyczy również gospodarstw rolnych posiadanych przez robotników lub pracującą inteligencję?

Artykuł ten głosi uznanie i ochronę państwa na podstawie obowiązujących ustaw dla gospodarstw rolnych — bez względu na to czy ich właściciele zatrudnieni są tylko w rolnictwie, czy też poza rolnictwem czy głównym źródłem ich utrzymania jest praca na gospodarstwie rolnym, czy też poza tym gospodarstwem. Odnosi się on więc również i do robotników posiadających gospodarstwa rolne, do pracowników umysłowych, emerytów itd.

*

Jak pogodzić zawarte w art. 10, pkt. 2 poparcie państwa dla spółdzielni produkcyjnych z zawartym w statutach spółdzielni prawem członka do występowania?

Państwo ludowe udziela poparcia i pomocy spółdzielczości produkcyjnej, bo jest ona wyższą formą gospodarowania oznaczającą likwidację wyzysku kapitalistycznego na wsi, będącą przesłanką wzrostu dobrobytu pracującego chłopstwa. Państwo ludowe zmierza więc do tego, by tych spółdzielni powstających na zasadzie dobrowolności było jak najwięcej i by prosperowały one jak najlepiej.

Tryb organizowania spółdzielni, sprawy wkładów członkowskich, samorządu wewnętrznego i gospodarowania określają statuty spółdzielni produkcyjnych. Statuty te przewidują także wypadki wystąpienia i ustalają tryb postępowania oraz terminy w takich wyjątkowych wypadkach. Konstytucja nie zmienia statutu spółdzielni.

Poparcie i pomoc państwa dla spółdzielni produkcyjnych przyczynia się do rozwoju spółdzielni, do umacniania się ich wewnętrznego, zachęca chłopów pracujących do wstępowania do spółdzielni. Żaden przepis statutu spółdzielni nie jest z tym w sprzeczności.

*

Czy pojęcie: lud *pracujący* obejmuje również inteligencję?

Inteligencja pracująca jest nieodłączną częścią ludu pracującego, sprawującego władzę w naszej ojczyźnie. Lud pracujący, obok robotników i chłopów pracujących obejmuje inteligencję pracującą, podstawową masę rzemieślników, chałupników itd., oraz będących na utrzymaniu ludzi pracy członków rodzin, jak również dawnych pracowników, którzy obecnie są emerytami, rencistami i inwalidami. Lud pracujący obejmuje wszystkich ludzi pracy w kraju, przytłaczającą większość naszego społeczeństwa. Podstawą władzy ludu pracującego jest — jak głosi projekt Konstytucji — „sojusz klasy robotniczej z pracującym chłopstwem".

Inteligencja pracująca, uczestniczy w rządzeniu podobnie jak inne warstwy ludu pracującego i cieszy się opieką państwa ludowego. W licznych miejscach projekt Konstytucji podkreśla wielką rolę, jaką nasze państwo ludowe przywiązuje do inteligencji twórczej — zarówno w art. 63 i 64 zapewniających troskę państwa o wszechstronny rozwój nauki i kultury, jak i w art. 65 zapewniającym, że państwo ludowe, „szczególną opieką otacza inteligencję twórczą — pracowników nauki, oświaty, literatury i sztuki oraz pionierów postępu technicznego, racjonalizatorów i wynalazców". Wreszcie art. 72, stanowiący o prawie zrzeszania się obywateli specjalnie wymienia organizacje „kulturalne, techniczne i naukowe".

*

Jakie organizacje mają prawo wysuwania kandydatów na posłów i członków rad narodowych i czy kandydaci ci muszą być członkami partii politycznych?

Art. 86 głosi, że prawo wysuwania kandydatur mają „organizacje polityczne i społeczne, zrzeszające obywateli w miastach i wsiach". Art. 72, zapewniający prawo do zrzeszania się, wymienia: „organizacje polityczne, związki zawodowe, zrzeszenia pracujących chłopów, zrzeszenia spółdzielcze, organizacje młodzieżowe, kobiece, sportowe i obronne, stowarzyszenia kulturalne, techniczne i naukowe, jak również inne organizacje społeczne ludu pracującego...". Do takich organizacji należy sprawa wysuwania kandydatów na posłów i członków rad narodowych.

Jasne jest, że w składzie Sejmu i rad narodowych powinien być zapewniony zarówno udział członków partii i stronnictw politycznych, jak i bezpartyjnych obywateli. Kierownicza rola naszej partii polega właśnie na tym, że działa ona i pracuje wśród bezpartyjnych mas, że mobilizuje ona i organizuje te bezpartyjne masy do udziału w rządzeniu państwem, do pracy nad umacnianiem naszej ludowej ojczyzny, do budowy socjalizmu. Siła naszego ustroju i jego demokratyzm polega właśnie na jak najściślejszej więzi organów władzy ze społeczeństwem, z milionowymi masami bezpartyjnych obywateli.

Ormowcy — przodujący obywatele

Kpt. M. Stelmaszczyk

W lutym 1946 r. Uchwałą Rady Ministrów została powołana do życia Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej (ORMO), której zadaniem było współdziałanie z milicją w zabezpieczeniu spokoju, ładu i bezpieczeństwa w naszym państwie.

W okresie swego 6-letniego istnienia ORMO — w walce z wrogiem strzelającym zza węgła, z sabotażystą na zakładzie pracy z podpalaczem plonów, ze złodziejem mienia społecznego — chlubnie wypełniała nałożone na nią zadania, stojąc na straży interesów ludu pracującego. Członkowie ORMO włączyli się do walki prowadzonej przez organa władzy i społeczeństwo przeciw spekulacji w mieście i na wsi, do walki z objawami chuligaństwa i pijaństwa.

Droga, którą przeszło ORMO — to droga trudnej walki, usianej mogiłami bohaterów — tych, którzy życie swe złożyli, w obronie Polski, w obronie władzy ludowej.

*

Przed narodem naszym stoją olbrzymie zadania — zadania planu 6-letniego. W walce o ich realizację Ormowcy również stanęli w pierwszych szeregach. Broniąc tego, co już zostało zbudowane, uczestniczą jednocześnie w wielkim dziele budownictwa. I tak Ormowcy: **Stanisław Pilarski, pracownik PKP Pruszków, przodownik pracy wykonuje 190 proc normy. Murarze BPP z powiatu Ostrołęka Józef Gutkowski i Witold Medyński dla uczczenia 6-rocznicy ORMO** zobowiązali się utrzymać wykonanie swej normy w 200 procentach i prowadzić jeszcze oszczędniejszą gospodarkę materiałem budowlanym.

Wielu członków ORMO wyróżniło się w akcji skupu zboża. Przodując w realizacji zobowiązań wobec państwa Ormowcy ci pociągnęli za sobą innych gospodarzy, którzy poszli w ich ślady.

Ormowcy Józef Smirski, Stanisław Pasiński, Karol Panuiski, Józef Wiśniewski i Władysław Barański z gm. Kozłowo, pow. Pułtusk, przeprowadzili na terenie swej gminy pracę uświadamiającą w tych gromadach, które najbardziej zalegały w wykonaniu obowiązków wobec państwa. W rezultacie ich pracy chłopi z gromad Kozłowo, Kęsy, Pieńki i Ołdaki masowo odstawiali zboże. W listopadzie ub. r. gromady te wywiązały się ze swych obowiązków w 100 procentach.

W pow. Ciechanów drużyna ORMO z Krasnego, szybko wywiązała się z obowiązków wobec państwa a następnie wystąpiła z odezwą do wszystkich drużyn ORMO w powiecie, celem podjęcia współzawodnictwa w odstawach ziemiopłodów. W wielu gromadach Ormowcy dali inicjatywę do manifestacyjnych odstaw ziemiopłodów i brali w nich gremialny udział wraz z innymi chłopami.

*

W miastach i wsiach, w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych Ormowcy biorą aktywny udział w walce o ochronę plonu pracy robotnika i chłopa przed klęską pożaru. Niejednokrotnie Ormowcy z narażeniem własnego życia ratują i chronią mienie państwowe, spółdzielcze i prywatne. W akcji gaszenia pożarów tysiące Ormowców wraz z członkami Ochotniczych Straży Pożarnych dały przykład wielkiego poświęcenia.

Ormowcy walczyli i walczą ofiarnie z wszelkiego rodzaju przestępcami, usiłującymi podważyć zwycięską realizację naszych planów budownictwa socjalistycznego.

Trzonem i kierowniczą siłą ORMO była w pierwszym okresie jej istnienia Polska Partia Robotnicza, tak jak dzisiaj jest nią Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

*

W ogniu walki rosły i hartowały się szeregi ORMO. Ormowcy otoczeni są gorącą miłością szerokich rzesz robotników i chłopów. Za ofiarną służbę dla dobra Polski Ludowej nienawidzą Ormowców szkodnicy, sabotażyści, różni płatni agenci imperialistów.

Towarzysz Bierut, charakteryzując organizację ORMO powiedział: *„ORMO to skuteczna i szlachetna forma samoobrony wszystkich ludzi dobrej woli, wszystkich ludzi pracy przed siewcami niepokoju, przed bandytyzmem pospolitym i politycznym, przed wszystkimi, którzy pragnęliby nieszczęścia Polski".*

Służba w szeregach ORMO jest zaszczytną służbą dla dobra narodu, dla dobra Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W rocznicę VI Plenum KC PZPR

Przed rokiem, w dniach 17 i 18 lutego 1951 r., toczyły się obrady VI Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Plenum, które wysunęło hasło ogólnonarodowego frontu walki o pokój i plan sześcioletni.

Na Plenum tow. Bolesław Bierut wygłosił opublikowany dn. 21 lutego 1951 r. referat „Walka narodu polskiego o pokój i plan sześcioletni". W referacie tym tow. Bierut dał wnikliwą ocenę sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej, wykazując na podstawie tej oceny, że **„walka o pokój i realizacja planu sześcioletniego — to w chwili obecnej najważniejsze sprawy, które decydują o utrwaleniu i zabezpieczeniu niepodległości naszego narodu, które decydują o sile, o bogactwie, o znaczeniu historycznym, o roli i przyszłości naszej Ojczyzny".**

Miniony rok w całej pełni potwierdził słuszność danej przez tow. Bieruta oceny sytuacji, jak również słuszność wysnutych z tej oceny wniosków i wskazań.

Zawarta w referacie tow. Bieruta charakterystyka sytuacji międzynarodowej znalazła całkowite potwierdzenie w dalszym rozwoju wydarzeń. Blok imperialistycznych podżegaczy wojennych z amerykańskimi agresorami na czele nadal dokładał wszystkich sił dla zaostrzania międzynarodowego napięcia, dla wzmożenia zbrojeń, montowania bloków wojennych i organizowania zaborczej armii „europejskiej" z neohitlerowskim Wehrmachtem w pierwszym szeregu. Blok agresorów nadal prowadził wyuzdaną propagandę wojenną, usiłował zdławić walkę miłujących wolność narodów o pokój. Ale równocześnie wzmogły się trudności, z którymi musi się borykać świat ginącego imperializmu. Pogłębiły się wszystkie jego wewnętrzne przeciwieństwa. Wybujała koniunktura wojenna przynosi wprawdzie rekordowe zyski miliarderom i milionerom, ale najszersze masy ludowe nie chcą dłużej znosić potwornego jarzma zbrojeń, pod którym załamuje się ekonomika krajów zachodnio - europejskich. Walczy nieustannie klasa robotnicza, która nie pozwala sobie obniżać i tak już niskiej stopy życiowej i nie chce dopuścić do dyktatury faszyzmu. Coraz wyżej bucha płomień walk narodowo-wyzwoleńczych w krajach zależnych i podbitych Azji. Narody ujarzmione idą za przykładem wielkiego narodu chińskiego i narodu Vietnamu, za przykładem trwającej w bohaterskich zmaganiach Korei. Równocześnie zaostrzają się przeciwieństwa między państwami imperialistycznymi, którym coraz trudniej jest po dawnemu rządzić i stawiać tamy rosnącemu oporowi mas ludowych. Dla krajów kapitalistycznych dyktat imperializmu amerykańskiego oznacza grabież i okupację, ruinę gospodarczą, degradację polityczną. Stąd w amerykańskim bloku agresywnym coraz więcej rys i szczelin. Wall Street coraz brutalniej usiłuje narzucić swoją wolę, a w obozie satelitów coraz więcej prób oderwania się od awanturniczej polityki imperializmu amerykańskiego. Psuje się sławetna amerykańska „maszynka do głosowania" w ONZ, coraz więcej kłopotów i niezgody w łonie atlantyckiej „rodziny".

Nigdy jeszcze ruch w obronie pokoju i wolności narodów nie był tak liczny i aktywny, jak obecnie. Kosztowna machina propagandowa podżegaczy wojennych pluje żółcią. Gangsterski imperializm USA haniebnie się przeliczył i nie jest władny zagłuszyć potężnego wołania narodów o pokój.

Fundamentem siły i prężności światowego ruchu w obronie pokoju jest wielki obóz pokoju, demokracji i socjalizmu, któremu przewodzi naród radziecki. Obóz pokoju, demokracji i socjalizmu jest natchnieniem i nadzieją mas pracujących i wyzyskiwanych całego świata. Nieustanne triumfy gospodarcze i kulturalne narodów ZSRR i krajów demokracji ludowej codziennie przemawiają do wszystkich narodów. **„W dotychczasowej rywalizacji dwóch ustrojów społecznych — mówił tow. Bierut — wyższość socjalizmu i twórczy, postępowy, zbawienny dla ludzkości charakter jego rozwoju stają się widoczne dla setek milionów ludzi we wszystkich zakątkach ziemskiego globu".** A w tym samym czasie zgnilizna i zbrodniczy kierunek rozwojowy współczesnego kapitalizmu uwydatnia się w oczach mas ludowych z coraz większą mocą.

Dumni jesteśmy, że nasza Ojczyzna, Polska Rzeczpospolita Ludowa należy do wielkiego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, że naród nasz twórczym i ofiarnym wysiłkiem nieustannie zwiększa wkład Polski do dzieła umocnienia pokoju na świecie.

Przed rokiem, na VI Plenum KC PZPR, podsumowane zostały wyniki pierwszego roku naszego wielkiego planu sześcioletniego. Dziś możemy stwierdzić, że również zadania drugiego roku sześciolatki wykonane zostały pomyślnie, jakkolwiek sami postawiliśmy przed sobą znacznie trudniejsze i śmielsze plany, jakkolwiek ich realizacja napotykała na znacznie poważniejsze trudności.

Przed rokiem, na VI Plenum tow. Bierut mówił:

„Rozwój budownictwa socjalistycznego zmienia nasz kraj z zacofanego przed wojną, ubogiego, słabego, zależnego od innych i spychanego w nędzę — w kraj rosnącego przemysłu, w kraj rozwijający wysoką technikę, w kraj nowych maszyn i traktorów, w kraj silny, tętniący pracą twórczą, zwiększający szybko swój majątek ogólnonarodowy, podnoszący swoją kulturę, swoje siły wytwórcze, a tym samym swoją niezawisłość i znaczenie wśród innych narodów".

Drugi rok sześciolatki był dalszym potężnym krokiem naprzód na tej drodze, który jeszcze bardziej uwidocznił nasze osiągnięcia w dziedzinie uprzemysłowienia i wzbogacenia naszej Ojczyzny. Był to rok, w którym w jeszcze większej skali korzystaliśmy z braterskiej i bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego we wszystkich dziedzinach naszego budownictwa socjalistycznego. Był to rok dalszego umacniania niezawisłości i suwerenności Polski oraz wzrostu jej znaczenia wśród innych narodów.

W rezultacie pomyślnej realizacji zadań dwóch pierwszych lat planu sześcioletniego jeszcze silniej wystąpiły na jaw głębokie przemiany społeczne, o których mówił na VI Plenum tow. Bierut jako o czynnikach przekształcania się narodu polskiego w naród socjalistyczny. Faktem jest, że w rezultacie burzliwego tempa uprzemysłowienia socjalistycznego kraj nasz stał się już obecnie krajem przemysłowo - rolniczym, w którym 52 procent ludności zatrudnione są poza rolnictwem (wobec 35 procent przed wojną).

Wysunięte przez VI Plenum hasło ogólnonarodowego frontu walki o pokój i plan sześcioletni stało się ideologicznym orężem w procesie przekształcania się narodu polskiego w naród socjalistyczny. Pod znakiem realizacji tego hasła przeszły wszystkie kampanie masowo-polityczne, ubiegłego roku, a w tym tak potężna i masowa akcja, jak ogólnonarodowy Plebiscyt Pokoju, gdy ponad 18 milionów Polaków i Polek zamanifestowało swą jednomyślność z ruchem obrońców pokoju we wszystkich krajach. Tej i innym kampaniom masowym minionego roku towarzyszyły socjalistyczne zobowiązania szerokich mas robotniczych i chłopskich, które walką o wykonanie i przekroczenie planu, zmierzały do umocnienia władzy ludowej, do scementowania bojowej jedności narodu w walce o pokój i plan sześcioletni. Wynikiem minionego roku jest fakt, iż w walce z trudnościami umacniał się sojusz robotniczo-chłopski, będący podstawą naszej władzy ludowej, i że podnosiła się na coraz wyższy poziom kierownicza rola klasy robotniczej w tym sojuszu. Bezlitośnie poskramiając zakusy wroga klasowego i gromiąc zbrodnicze agentury imperialistycznych wywiadów, naród nasz umacniał swą bojową jedność w imię pokoju i wolności narodów, w imię realizacji planu sześcioletniego — podstawowej dźwigni umacniania niepodległości i suwerenności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Wszystkie dotychczasowe osiągnięcia narodu polskiego znalazły skrystalizowany wyraz w projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, która będzie Wielką Kartą zdobytych i utrwalonych zwycięstw naszego ludu pracującego. Nowa Konstytucja będzie dokumentem, który zaświadczy, iż naród polski, który dwakroć w swych dziejach był przez klasy posiadające wydany na łup obcych najeźdźców i dwakroć utracił swą niezawisłość, obecnie dzięki władzy ludowej odzyskał na zawsze pełną suwerenność i na wieczne czasy utrwalił swą niepodległość. Nowa Konstytucja uwieńczy gmach odrodzonej i niezawisłej Polski Ludowej, która niezmiennie realizuje ideały wielu pokoleń najlepszych synów narodu, walczących o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Nowa Konstytucja, będąc sama wyrazem ogromnych przemian, które dzięki władzy ludowej dokonały się już w strukturze gospodarczej i społecznej kraju, stanie się z kolei orężem cementowania jedności narodu. We wstępie do projektu Konstytucji czytamy, że stanie się ona drogowskazem, którym powinien się kierować naród i wszystkie organy władzy ludowej w celu **„pogłębiania uczuć patriotycznych, jedności i zwartości Narodu Polskiego w walce o dalsze polepszenie stosunków społecznych, o całkowite zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka, o urzeczywistnienie wielkich idei socjalizmu".**

Nowa Konstytucja, mówi tow. Bierut, będzie **„doniosłym aktem historycznym, który jeszcze bardziej wzmoże i rozwinie twórczą aktywność mas oraz stanie się sztandarem i orężem w dalszej ich walce o pokój i plan 6-letni, w walce o zwycięstwo socjalizmu".**

Ogólnonarodowa dyskusja nad projektem Konstytucji przekształciła się już w potężną manifestację jedności narodu polskiego w walce o pokój i plan sześcioletni. W toku dyskusji najszersze rzesze narodu uświadamiają sobie olbrzymie znaczenie naszych dotychczasowych osiągnięć. W toku dyskusji nad projektem Konstytucji masy robotników i chłopów zestawiają dzień dzisiejszy Polski Ludowej z dniem wczorajszym, z okresem panowania kapitalistów i obszarników, porównują nasze obecne sukcesy na każdym polu z uciemiężeniem i degradacją mas ludowych w krajach kapitalistycznych. Dyskusja nad projektem Konstytucji pogłębia w umysłach i sercach milionów Polaków i Polek gorące patriotyczne uczucia, świadomość synów i córek narodu wolnego i niezawisłego kształtującego celowo i świadomie własne losy i szczęśliwą przyszłość.

„Nasza praca dzisiejsza, nasze osiągnięcia, jak również nasze najbliższe zadania polityczne, gospodarcze i kulturalne podnoszą wzwyż masy ludowe, a wraz z nimi cały naród — mówił tow. Bierut na VI Plenum — **Jakże wyrosła w ciągu minionych sześciu lat nasza klasa robotnicza, jak dźwignęły się masy chłopskie, jakie horyzonty dla inicjatywy twórczej zdobyła nasza inteligencja, nasza młodzież, nasze kobiety. A przecież to jest ten nasz odrodzony Naród Polski przekształcający się w naród socjalistyczny...".**

Rok, który upłynął od czasu VI Plenum KC PZPR, był rokiem wzmożonej aktywności politycznej i rosnącego hartu naszej partii — awangardy klasy robotniczej, czerpiącej siły i energię ze swej nierozerwalnej łączności z najszerszymi masami, ze swej wierności nieśmiertelnej i triumfującej nauce Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina. VI Plenum niezmiernie wzbogaciło arsenał ideologiczny naszej partii, dając jej potężny oręż wychowywania mas pracujących, budzenia najszczytniejszych myśli i uczuć narodu, zespalania najszerszych mas wokół naszej partii, wokół klasy robotniczej w imię najżywotniejszych i zarazem najdumniejszych spraw naszego pokolenia — w imię trwałego pokoju na świecie i w imię urzeczywistnienia przełomowych zadań planu sześcioletniego.

Wskazania VI Plenum pozostają przeto i nadal drogowskazem dla każdej naszej organizacji partyjnej, dla każdego członka partii, wytyczną działania na każdym polu naszego budownictwa państwowego, gospodarczego, kulturalnego. Powinny o tym nieustannie pamiętać wszystkie ogniwa naszej partii i realizując bieżące zadania partyjne nawiązywać do wskazań VI Plenum. Ma to szczególnie doniosłe znaczenie obecnie, w okresie ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, gdy od każdego ogniwa partyjnego wymagana jest maksymalna aktywność polityczna, najgłębsza praca nad rozszerzaniem i umacnianiem więzów łączących naszą partię z masami, nad pogłębieniem świadomości i zwartości narodu w imię walki o pokój i plan sześcioletni.

Nie szczędźmy więc sił, aby w myśl słów tow. Bieruta na VI Plenum przyswoić najszerszym masom naszego narodu myśl, iż **„w trwałym pokoju, w sojuszu ze Związkiem Radzieckim i w potężnym rozwoju sił wytwórczych narodu, które pomnaża nasz plan sześcioletni — mieści się niezniszczalne i mocodajne źródło rzeczywistej siły, niezawisłości i suwerenności Polski, niezawodny motor i dźwignia naszych przyszłych dziejów narodowych".**

Powołanie Rady Artystycznej przy ministrze Kultury i Sztuki

(f) **Prezes Rady Ministrów** na wniosek ministra Kultury i Sztuki powołał Radę Artystyczną przy ministrze Kultury i Sztuki, w następującym składzie:

Przewodniczący — minister Stefan Dybowski, 1 zastępca przewodniczącego — wicemin Włodzimierz Sokorski, 2 zastępca przewodniczącego — z wyboru, sekretarz — dyrektor Departamentu w Min. Kultury i Sztuki — Jan Wilczek.

Członkowie: Erwin Axer — dyrektor Państw. Teatru Współczesnego w Warszawie, Aleksander Birkenmayer — profesor UW; Władysław Daszewski — prof. Akademii Sztuk Plast. w Warszawie; Bronisław Dąbrowski — dyrektor Państw. Teatru Polskiego w Warszawie; Kazimierz Dejmek — dyrektor Państw. Teatru Nowego w Łodzi, rektor Wyższej Szkoły Teatralnej; Xawery Dunikowski — art. rzeźbiarz, prof. ASP w Krakowie; Józef Dutkiewicz — prof. Akademii Sztuk Plast. w Krakowie; Eugeniusz Eibisch — prof. Akademii Sztuk Plast. w Warszawie; Aleksander Ford — realizator filmowy; Jarosław Iwaszkiewicz — wiceprezes Zarządu Głównego ZLP; Wanda Jakubowska — realizator filmowy; Jan Kott — prof Uniw Wrocławskiego; Jan Kreczmar — rektor PWST w Warszawie; Leon Kruczkowski — prezes Zarz. Gł. ZLP; Zofia Lissa — prof. Uniw Warszawskiego; Stanisław Lorentz — prof. UW, dyr. Muzeum Narodowego w Warszawie; Lucjan Motyka — dyr. Centr. Zarządu Instytucji Sztuk Plastycznych; Jerzy Pański — dyrektor Centralnego Zarz TOF; Andrzej Panufnik — kompozytor; Zbigniew Pronaszko — prof. Akademii Sztuk Plastycznych w Krakowie; Jerzy Putrament — sekretarz generalny ZLP; Leon Schiller — przewodniczący „SPATiF"; Juliusz Starzyński — dyrektor PIS prof. UW; Franciszek Strynkiewicz — przewodniczący Zarz Gł. ZPAP; Jan Marcin Szancer — sekretarz generalny ZPAP; Tadeusz Szeligowski — prezes Zarządu Głównego ZKP; Stanisław Szpinalski — rektor PWSM w Warszawie; Adam Ważyk — redaktor „Twórczości"; Kazimierz Witkiewicz — prezes Tow. Miłośników Książki; Bolesław Woytowicz — kompozytor, wiceprezes Zarz. Gł. ZKP; Jan Zachwatowicz — inż. architekt, prof. Politechniki Warsz., dyrektor Dep. Ochrony i Konserwacji Zabytków; Stefan Żółkiewski — prof. UW, dyr. Inst Badań Literackich; Wawrzyniec Żuławski — sekretarz generalny ZKP.

Do zadań Rady należy: opiniowanie ogólnych zasad programowych działalności zarówno Ministerstwa oraz instytucji i przedsiębiorstw państwowych pozostających pod jego nadzorem, jak i związków oraz stowarzyszeń twórczych; opiniowanie programów szkolnictwa artystycznego; wydawanie opinii o wynikach działalności stowarzyszeń w zakresie ich działalności twórczej; opracowywanie wniosków w sprawie kształcenia kadr w zakresie kultury i sztuki; opiniowanie ważniejszych wydarzeń kulturalnych i opracowywanie zagadnień, podjętych z inicjatywy członków Rady oraz zleconych przez ministra Kultury i Sztuki.

Uwaga subskrybenci Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski

(f) Przypomina się subskrybentom Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski, którzy w związku z przejściem do innego zakładu pracy powinni byli otrzymać w poprzednim miejscu pracy zaświadczenie o wysokości dokonanych wpłat na Pożyczkę, że zaświadczenia te mają być wymienione w banku, który potwierdził zaświadczenie — na obligacje Narodowej Pożyczki.

W związku z tym pracownicy, którzy nie odebrali takich zaświadczeń powinni zażądać ich wydania lub przesłania pod swoim adresem. Zakłady pracy obowiązane są zaświadczenia wystawić potwierdzić w banku i bezzwłocznie doręczyć lub przesłać je uprawnionym.

W celu ułatwienia pracownikom wymiany w banku otrzymanych przez nich zaświadczeń z poprzednich miejsc pracy, mogą tego dokonywać za nich zakłady pracy zbiorowo.

Niedokonanie wymiany zaświadczenia na obligacje pozbawia subskrybenta udziału w losowaniu premii, które odbędzie się 1 kwietnia 1952 r.

Kampania wyborcza w kołach LPŻ

(f) W tych dniach rozpoczęła się kampania sprawozdawczo-wyborcza w kołach terenowych Ligi Przyjaciół Żołnierza, która trwać będzie do dnia 15 kwietnia br. W toku kampanii szerokie rzesze członków organizacji dokonają wyboru nowych zarządów kół, ocenią dotychczasową ich działalność w pracy propagandowej, kulturalno - oświatowej oraz szkoleniu w różnych specjalnościach i strzelectwie sportowym.

Wnioski krajowej narady w sprawie bazy paszowej

(f) 19 bm zakończyła obrady wielka trzydniowa narada aktywu naukowego i gospodarczego w sprawie pasz.

Narada wykazała, że w naszym rolnictwie istnieją ogromne rezerwy paszowe, które mogą być w pełni wykorzystane.

Jednym z podstawowych zagadnień, omawianych na naradzie, była sprawa wykorzystania rezerw paszowych w gospodarstwach indywidualnych. Wypowiedzi naukowców i praktyków wskazywały na to, że gospodarstwa indywidualne mogą znacznie zwiększyć zapasy pasz przez stosowanie zabiegów uprawowych na łąkach i pastwiskach, siew śródplonów i poplonów, silosowanie pasz, rozszerzanie upraw lucerny, zakładanie pastewników.

Ważne zadania stoją w tej dziedzinie również przed spółdzielniami produkcyjnymi. Gospodarka zespołowa — jak to szeroko w czasie narady przedstawili przewodniczący spółdzielni produkcyjnych z Wilczkowa i Szczawienka — Sendek i Nowicki, zapewnia możliwości nieznanego dotychczas na wsi wzrostu plonów i rozwoju hodowli.

Ogromne możliwości uruchomienia rezerw paszowych posiadają PGR-y.

Naukowcy i praktycy stwierdzili w swych wypowiedziach, że uruchomienie rezerw paszowych w rolnictwie musi łączyć się z racjonalnym wykorzystaniem pasz. Ogromną pomocą dla uczestników narady, dla polskiej nauki rolniczej są tezy XXXV Sesji Sekcji Hodowlanej Wszechzwiązkowej Akademii Nauk im. Lenina, a szczególnie te z nich, które mówią o racjonalnym wykorzystywaniu pasz.

Narada wskazała, że ogromne znaczenie przy uruchamianiu rezerw paszowych i racjonalnym ich wykorzystywaniu ma nauka rolnicza, która powinna wskazywać chłopom indywidualnym, członkom spółdzielni produkcyjnych i robotnikom rolnym proste i łatwe metody racjonalnej gospodarki paszami.

Wyniki narady opracowane zostały w formie rezolucji, zawierającej konkretne wskazania i zalecenia dla gospodarstw indywidualnych, spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów. Aby zapoznać chłopów, członków spółdzielni produkcyjnych i robotników rolnych z dorobkiem trzydniowych obrad, uczestnicy narady postanowili spopularyzować szeroko jej przebieg.

Na zakończenie narady zebrani uchwalili tekst listu do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta.

IV dzień obrad konferencji chemików w Karpaczu

(f) W IV dniu obrad teoretycznej konferencji chemików przewodniczył prof. dr Bogdan Kamieński z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tematem obrad był referat prof. dr Józefa Hurwica z Politechniki Warszawskiej pt.: „Teoria rezonansu w chemii w świetle dyskusji w ZSRR".

Teoria rezonansu powstała w Stanach Zjednoczonych.

Tocząca się od kilku lat w Związku Radzieckim dyskusja nad teorią rezonansu poddała ją miażdżącej krytyce.

Prelegent wykazał fałszywość podstaw fizycznych teorii rezonansu, jej bezpłodność dla chemii i idealistyczny charakter.

W ożywionej dyskusji, jaka wywiązała się nad referatem, wzięli m. in. udział: profesorowie Urbański, Achmatowicz, Moszow, Świętosławski, Trzebiatowski, Dorabialska, Złotowski i dr Janczewski.

Czytelnicy i korespondenci piszą

Nieodpowiedzialna gospodarka cennym materiałem

W ubiegłym roku załoga oddziału W-3 Zakładów im. Stalina w Poznaniu odczuwała dotkliwie brak odpowiedniego do produkcji drzewa. I tylko dzięki reorganizacji systemu pracy w suszarni drzewa i dzięki olbrzymim wysiłkom załogi brak ten nie odbił się na wykonaniu planu.

Zdawać by się mogło, że czynniki odpowiedzialne za to, a więc kierownictwo Zasobów, wyciągnie właściwe wnioski ze smutnych zeszłorocznych doświadczeń i ze sposobu zarządzania się zlikwidował w zarodku wszelkiego rodzaju niedociągnięcia, mogące mieć zły wpływ na rytmiczność produkcji.

Niestety... wystarczy przejść się po placu, na którym wyładowują drzewo z wagonów, aby stwierdzić wprost niechlujną gospodarkę tym cennym materiałem. Deski dębowe i sosnowe w najlepszym gatunku, leżą zwalone na ziemię, nie ułożone w stosy, nie poprzegradzane listwami, nie zabezpieczone przed deszczem i śniegiem choćby ukośnym daszkiem.

Stan taki trwa już kilka tygodni i nikt nie pomyślał o tym, by przyspieszyć roboty przy magazynowaniu drzewa. Drzewo składane w ten sposób będzie miało poważną ilość braków.

O stylu pracy kierownictwa Zasobów świadczą zresztą inne jeszcze fakty: np. w pewnym okresie czasu magazyn drzewa nie mógł wyliczyć się z desek a dzisiaj nie może się wyliczyć z takiego cennego artykułu jak sklejka, która w ubiegłym roku była dla naszej załogi „wąskim gardłem".

Wydaje się rzeczą konieczną, aby Dyrekcja Zakładów poddała wnikliwej analizie nieodpowiedzialną gospodarkę kierownictwa Zasobów na odcinku drzewnym.

JAN KRAŚNY
Poznań

Obietnice bez pokrycia

Nasz Komitet Blokowy nr 133 przy ul. Wolskiej 40, (bloki 2 i 3) uważa, że administracja osiedla Młynów niezupełnie dobrze wywiązuje się ze swoich obowiązków. Oto przykłady:

a) Blok 2 i 3 zostały oddane do użytku lokatorom w roku 1949, a do dnia dzisiejszego w blokach tych, mimo wielokrotnych reklamacji nie wykonano elewacji domów, ani nawet nie otynkowano szpar przy drzwiach i oknach. (jak to zrobiono w bloku nr 10, który został oddany do użytku w roku 1951)

b) W ciągu przeszło dwóch lat nie uporządkowano, ani nawet nie zabezpieczono i nie uprzątnięto dołów po wapnie i drutów kolczastych, a kupy kamieni oraz kałuże błota, które po deszczu są niemal nie do przebycia, dodają „zdobią" naokoło oba bloki.

c) Główne rury wodociągowe w piwnicach dotychczas nie są zabezpieczone od mrozów. W czasie ubiegłej zimy było to powodem braku wody przez około 10 dni. W bieżącym roku nadal nic nie uczyniono w kierunku zabezpieczenia rurociągów.

d) Centralne ogrzewanie stale szwankuje. Panujące często zimno jest powodem chorób mieszkańców, zwłaszcza dzieci. Administracja osiedla, mimo naszych wielokrotnych interwencji nic nie uczyniła w kierunku usprawnienia stanu ogrzewania.

e) W bloku nr 3 obszerne pomieszczenie po byłej prowizorycznej kotłowni dotąd nie jest przerobione na piwnice. (której brak lokatorzy bardzo odczuwają) i stoi niewykorzystane. Obietnice i w tej sprawie pozostały jedynie obietnicami.

f) Sufit w mieszkaniu 11 w bloku 2 pomimo trzykrotnej „reperacji" dachu w dalszym ciągu przecieka.

Może Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych wpłynie na administrację osiedla Młynów, żeby nie traktowała niektórych bloków „po macoszemu".

Komitet Blokowy nr 133
Warszawa-Młynów

Chuligani w CDT

Centralny Dom Towarowy stał się prawdziwą „oazą" dla handlarzy „łańcuszkowych", chuliganów i bikiniarzy.

Ulubionym miejscem spotkań chuliganów i „złotych młodzieńców" jest zwłaszcza IV piętro CDT, na którym znajdują się artykuły muzyczne.

Dźwięki muzyki powodują, że na piętrze tym „urzęduje" stale grupka podpitych ochoczych młodzieńców, pokrzykujących: „Hej babariba!", bezczelnie zaczepiających przechodniów i sprzedawczynie.

Co gorsza Centralny Dom Towarowy stał się „oazą" również dla młodzieży szkolnej szukającej miłej przystani dla „wagarów".

Wydaje się rzeczą konieczną, aby tymi „stałymi bywalcami" CDT zajęła się milicja, wydział oświaty Stołecznej Rady Narodowej i komitety rodzicielskie, a kierownictwo i personel CDT powinny pozbyć się wyrozumiałości, z jaką odnoszą się do chuliganów dotychczas.

LECH SZCZUCKI
Warszawa

Śladem listów naszych czytelników

„W imieniu klientów CAS-u"

W odpowiedzi na artykuł dotyczący skomplikowanej procedury przy obliczaniu ceny leków w aptekach, otrzymaliśmy od Ministra Zdrowia tow. Jerzego Sztachelskiego wyjaśnienie, w którym czytamy m. in.:

„W związku z artykułem pt. „W imieniu klientów CAS-u" zamieszczonym w Trybunie Ludu w dniu 17.12 ub. r. Ministerstwo Zdrowia wyjaśnia, że poruszone w artykule zagadnienie zostało już w poważnej części rozwiązane

Dla usprawnienia obliczania ceny leków w aptekach Ministerstwo Zdrowia wprowadziło z dniem 1.I.1952 r. nową taksę aptekarską, która zawiera szereg zmian upraszczających dotychczasowy system obliczania cen za leki. Między innymi zostały zaokrąglone ceny poszczególnych surowców używanych do wyrobu leków oraz zaokrąglono taksę za pracę z 58 proc. do 50 procent, co eliminuje mnożenie przy obliczaniu recepty. Dokonano także pewnej typizacji cen ułatwiającej personelowi apteki pamięciowe opanowanie cen za leki. Pełnego efektu tych posunięć należy się spodziewać pod koniec lutego br., gdy personel taksujący opanuje pamięciowo nowe zaokrąglone ceny...

... Wprowadzone ułatwienia nie są ostatecznymi, gdyż stale rozpracowuje się w kierunku uproszczenia obowiązujący system cen aptecznych."

„Młoda Gwardia" w pasterskiej torbie Nikifora

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU" Z BUŁGARII)

Jerzy Lau

Aby dojechać do wsi, Pordim, leżącej w dolinie Dunaju 300 km na północ od Sofii, trzeba przejechać przez bałkańskie góry. Jest to jedna z najpiękniejszych tras w Bułgarii. W zradiofonizowanym wagonie z zainteresowaniem słuchałem nadawanych pieśni ludowych. W parę minut po odjeździe pociągu z Sofii do wagonu wchodzi bibliotekarka z grubym zeszytem i notesem w ręku. Po wybraniu przez podróżnego książki, notuje stację, na której pasażer wysiada i przyjdzie na pewno po książkę na chwilę przed przyjazdem do celu. Wagon matki i dziecka, wygląda nieco inaczej niż wszystkie inne. Całe ściany zawieszone są obrazkowymi bajeczkami, zaś na grubych rzemieniach wiszą siatkowe, łatwe do dziecinnego łóżeczka.

Pociąg pędzi przez wiadukty, mija mosty, nurza się w bałkańskich tunelach przedzierając się przez wąskie skaliste przełęcze, krąży wśród prostopadłych kamiennych ścian, które co chwila zagradzają mu drogę. Wreszcie wydostaje się na naddunajską dolinę. Pola tu wydają się szersze, gdyż nie widać przykrych dla oka skraweczków ziemi poprzecinanych miedzami co kilkanaście kroków. Ponad 50 procent ziemi w Bułgarii uprawiają TKZS (spółdzielnie produkcyjne) — Zmieniło to całkowicie pejzaż bułgarski, wydaje się jak gdyby było więcej przestrzeni dla człowieka, jak gdyby urodzajna ziemia cieszyła się z ludzkiej mądrości. Idealna równina, rżyska pszeniczne, pola po kukurydzy, słonecznikach; zebrano również bawełnę i tylko gdzieniegdzie pozostały na krzakach białe płatki. Symetryczne pagórki, z rzadka rozrzucone — to starorzymskie kurhany czekają na archeologów, by przypomnieć im stare dzieje ojczystej ziemi.

Przeciętna wieś bułgarska to nasze małe miasteczko, posiadające od 3 do 5 tysięcy mieszkańców. Białe murowane domki kryte czerwoną dachówką stoją blisko siebie. Ulice wysadzane wysokimi topolami, które rzucają cień, gdy skwarne słońce pali niemiłosiernie.

Wieś Pordim liczy 3.300 obywateli. Prawie wszystkie gospodarstwa zrzeszone są w TKZS, z wyjątkiem kilkunastu kułaków. Spółdzielnia powstała przed trzema laty. Dziś gospodaruje na 46 tys. dekarów (4.600 ha). Sekretarz organizacji partyjnej pokazuje mi gospodarkę spółdzielni. Oto nowa owczarnia, która pomieści kilkaset owiec. Budują ją sami członkowie spółdzielni, pod kierownictwem zaangażowanego majstra z miasta.

Maszyny, samochody, świetlice...

Coraz więcej jest takich wsi w których prawie wszyscy mało- i średniorolni gospodarze zrzeszają się w spółdzielniach. TKZS staje się wspólnym warsztatem pracy, nadaje nowe tempo życiu wsi. Co roku przybywają nowe maszyny, samochody, kombajny, ludzie coraz częściej zaglądają do świetlic, mają czas na naukę, na kulturalne rozrywki.

Podnosi się stopa życiowa. Rozmawiam z byłym parobkiem, Gatio Mitiewym, dziś pieczołowitym hodowcą spółdzielczej trzody chlewnej: „Do spółdzielni wstąpiłem z dwoma dekarami ziemi. W zeszłym roku miałem już 523 roboczodniówki za co otrzymałem 1.156 kg — pszenicy, 1.267 kg — kukurydzy, 1.146 kg — jęczmienia i owsa, 2 prosiaki, jedno jagnię, 121 kg — fasoli, 106 kg — kartofli, 52 l — jadalnej oliwy, 43 kg — owczej bryndzy, 18 kg — cukru oraz gotówką 122.270 lewów. W tym roku postawiłem sobie nowy dom." Syn Mitiewa odbywa służbę wojskową na jugosłowiańskiej granicy, pisze często o swej służbie na straży granic swej demokratycznej republiki ludowej, na straży pokojowej pracy ojca.

„Musorgski" w Pordimie

Wieś Pordim jest zelektryfikowana jak większość wsi bułgarskich. Ulice mają chodniki i są wysadzane drzewami. W dużym, dwupiętrowym, murowanym domu mieści się Gminna Rada Narodowa. Jej duża świetlica wykorzystana na kino, które może pomieścić kilkaset osób. Obecnie wyświetla się radziecki film „Musorgski". Operatorem jest młody chłopak, sekretarz miejscowej młodzieżowej organizacji DSNMB. W Pordimie poza programami znajduje się szkoła rolnicza, w której przyszli adepci agronomii nabywają wiedzę fachową łącząc zajęcia teoretyczne z praktyką na polach spółdzielczych i uprawiając równocześnie szkolne poletka doświadczalne. Wspaniały cyprysowy park otacza jasne budynki szkoły. Szpital weterynaryjny przypomina raczej piękną willę. Władza ludowa stwarza z każdym dniem coraz lepsze warunki życia dbając o potrzeby człowieka pracy.

We wsi Pordim zachowało się wiele starych pamiątek z okresu walk o wyzwolenie narodu bułgarskiego spod wielowiekowej tureckiej niewoli. Każdy Bułgar dobrze zna tę pamiętną datę: 1876 rok. W pordimskim parku stoją w cieniu rozłożystych kasztanów działa, które strzelały w obronie wolności ludu bułgarskiego. W wiejskim muzeum zachowały się stare sztandary i broń, którą rosyjscy żołnierze walczyli o wolność Bułgarii.

Pieśń ludowa i „Narodne czitaliszcze"

Dużo jest wsi, których nazwy naród otacza wielką czcią. Wieś bułgarska była głównym ośrodkiem życia kulturalnego narodu przechowującym tradycje narodowe w czasach tureckiej niewoli. Pieśń ludowa przekazała obrazy tej walki. Stała się główną tradycją późniejszej realistycznej poezji bułgarskiej. Podobnie było z bułgarską architekturą. Kilkusetletnia walka z turecką tyranią wyrobiła w bułgarskim chłopie silne więzy kolektywnego życia. Poczucie więzi i wspólnoty tkwi głęboko w charakterze chłopa bułgarskiego przejawiając się w jego silnie rozwiniętym instynkcie społecznym w zwyczajach ludowych, w tańcach z których większość, jak na przykład „choro" i „ruczenica", tańczy się zespołowo na wolnym powietrzu.

Wielką rolę w wychowaniu ludu bułgarskiego odegrały tak zwane „Narodne czitaliszcze" („Czytelnie ludowe"), znajdujące się w każdej wsi, zorganizowane jeszcze w czasach tureckiej niewoli. Do nich przychodziły potajemnie przemycane z zagranicy pierwsze pisma socjalistyczne, tam odbywały się zebrania, zbiorowe czytania i dyskusje, które ogromnie przyczyniły się do rozwoju uświadomienia społecznego wsi.

Wieś bułgarska lubi pieśń, zrosła się ona z jej życiem, pracą i walką, podtrzymując żywy nurt tradycji, do dziś dnia powstają na wsi nowe strofy obrazujące nowe socjalistyczne życie. Niemal każda wieś bułgarska ma swoich ludowych pieśniarzy, którzy przy akompaniamencie „gadułki" (coś w rodzaju naszych gęślików) śpiewają na zabawach, zebraniach, itp. Cieszą się oni wielką sympatią i poważaniem ludu. Niedawno, Związek Literatów Bułgarskich przyjął w swe szeregi na uroczystym zebraniu 90-cio letniego pieśniarza Dziado Wiczo, autora wielu popularnych pieśni, śpiewanych przez cały naród.

Chłopcy i dziewczęta chętnie noszą kolorowe stroje ludowe, a kobiety bułgarskie zachowały stary zwyczaj tak zwanych „siedzianek". Często po pracy zbierają się, by wspólnie prząść i śpiewać pieśni.

Nowe życie

Nowe życie dało starym zwyczajom nową treść. W sali kina we wsi Pordim podczas mego pobytu odbyła się „siedzianka" poświęcona pomocy walczącej Korei. Tego wieczoru i następnych pordimskie kobiety robiły na drutach rękawice, pończochy, czapki dla koreańskich dzieci słuchając prelekcji o sytuacji międzynarodowej.

Wieczorem na pordimskim pastwisku, przy jednym ze starych rzymskich kurhanów pasterz kruszy chleb i karmi jagnię, które skaleczyło sobie nogę. Stary Nikifor zawsze zabiera ze sobą pasterską torbę i długi kij; tak musiał wyglądać przed wiekami pasterz — jeśliby oprócz chleba z owczym serem nie zabierał do torby „Młodej Gwardii" Fadiejewa z biblioteki TKZS. Pasterz Nikifor nauczył się czytać niedawno, chociaż liczy sobie 76 lat. Na horyzoncie traktory zapalają światła. To nocna zmiana zaczyna pracę. Po czarnej, tłustej ziemi „Staliniec" równo ciągnie dziesięcioskibowy pług. Czuje się, że ludzie w tej wsi przyzwyczaili się do jego warkotu, który napełnia ich ufnością, spokojem i wiarą w przyszłość.

Budowa wielkiej cegielni w Zielonce



Dzięki ofiarnej pracy robotników, techników i inżynierów już 1 maja br. zapłonie pierwszy piec w nowej wielkiej cegielni w Zielonce. Ekipy monterskie przystąpiły obecnie do montażu nowoczesnych maszyn dostarczonych przez NRD. Na zdjęciu: monterzy brygady Leona Rembarza, przy montażu zespołów maszyn wyrobowni

Foto CAF — Z. Wdowiński

W STOLICY

Załoga Wytwórni Części Samochodowych przekracza plany produkcyjne

Dobrze rozpoczęła realizację tegorocznego planu załoga Warszawskiej Wytwórni Części Samochodowych. W styczniu wykonała ona 108,5 procent planu, a w dwóch dekadach lutego 88 procent planu miesięcznego.

Osiągnięcie to stało się możliwe dzięki energicznie działającemu personelowi technicznemu zakładu, na czele z kierownikiem zakładu tow. Tadeuszem Wnukiem, wysuniętym na to stanowisko z tokarza.

Personel techniczny od początku tego roku wzmógł walkę o właściwe wykorzystanie maszyn oraz o oprzyrządowanie i uzbrojenie maszyn w potrzebne w produkcji elementy. Jednocześnie, zwrócono uwagę na wyposażenie i pracę narzędziowni, co w rezultacie pozwoliło członkom załogi na podniesienie i stałe wzmaganie wydajności pracy.

Najlepsze wyniki osiągają przodownicy pracy: tokarz tow. Noskiewicz średnio 287 procent normy, szlifierz tow. Zarębski — 235, tokarz tow. Oleksiak — 203, wzorcarz tow. Zembrzucki — 229 procent normy. Nie ustępuje im niedawno przeszkolona galwanizerka Maria Fedoruk, osiągająca w lutym średnio 230 procent normy.

Eugenia Tkaczyk, Zofia Milewska i inni towarzysze, którzy do niedawna nie mieli żadnego fachu, przeszli przywarsztatowe przeszkolenie i dziś przekraczają 160 procent normy. *(w)*

Zwiększają się kadry pracowników służby zdrowia

20 bm. odbyła się w Warszawie uroczystość zakończenia półrocznego kursu dla młodszych pielęgniarek zorganizowanego przez Zarząd Wojewódzki Polskiego Czerwonego Krzyża. W uroczystości udział wziął prezes PCK — Rutkiewicz.

Dyplomy młodszych pielęgniarek otrzymały 43 absolwentki kursu, które zatrudnione będą w zakładach lecznictwa zamkniętego na terenie stolicy.

Teatr, kino, dom sportowy i 7 szkół powstanie do końca 1955 roku w osiedlu na Pradze II

Niezależnie od kilkudziesięciu obiektów mieszkalnych jakie wybudowane zostaną do końca 1955 roku w osiedlu Praga II, powstanie tam również wiele nowoczesnych urządzeń społeczno - kulturalnych. Ogółem w osiedlu powstaną budynki dla czterech szkół podstawowych, dla dwóch zawodowych i jednego liceum ogólnokształcącego, nowoczesny ośrodek zdrowia, poradnia dla matki i dziecka, 10 przedszkoli, 10 żłobków, 2 duże apteki i 2 hotele na kilkaset łóżek. W ramach osiedla powstanie również ogółem 11 świetlic, 3 filie biblioteki publicznej, piękne kino obliczone na 700 miejsc i teatr kukiełkowy. W osiedlu wybudowany zostanie do końca planu 6-letniego Dom Sportowy, w którym młodzież otrzyma do swej dyspozycji kilkanaście różnych sal treningowych, oraz cały szereg urządzeń sportowych.

Osiedle ogrzewać będą 3 wielkie kotłownie. *(z)*

30 tysięcy płyt piaskowcowych dla placu MDM przygotowują kamieniołomy w Radkowie

Do kamieniołomów w Radkowie udali się przedstawiciele Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych w celu podpisania umowy na dostawę płyt piaskowcowych, które będą użyte do układania nawierzchni chodników na placu MDM.

Kamieniołomy w Radkowie przygotowują już częściowo zamówione dla placu płyty.

Ogółem na chodniki na placu MDM zużytych będzie około 30 tysięcy płyt oraz duże ilości klinkieru czerwonego i białego. Ostatnie transporty płyt piaskowcowych powinny nadejść do Warszawy do końca maja. *(i)*

Słuszna inicjatywa Komisji Oświaty DRN

Komisja oświaty dzielnicowej rady narodowej Mokotów postanowiła ostatnio dzielić się swymi doświadczeniami z pracy z komisjami oświaty innych dzielnicowych rad narodowych.

Ta wymiana doświadczeń między komisjami oświaty dzielnicowych rad narodowych powinna się przyczynić do wyszukania najwłaściwszych metod pracy i ożywienia działalności komisji. *(i)*

Dziwne drogi kalkulacji

W sklepie Nr. 54 „Spólnoty Pracy" z obuwiem i galanterią skórzaną są do nabycia dwa rodzaje bucików dziecinnych, skórzanych. Jeden rodzaj kosztuje 69 zł., drugi — 114 zł. Czym się różnią oba rodzaje bucików od siebie?

Ceną i obcasem gumowym, który posiadają buciki droższe.

Oba rodzaje są sporządzone ze skóry świńskiej, oba są szyte. Nie różnią się nawet kolorem. Nabywca nie może wyjść z podziwu nad istniejącą różnicą 45 zł w cenie bucików. Trudno doprawdy zrozumieć tę dziwną kalkulację „Spólnoty Pracy".

Centralny Związek Spółdzielczy winien wejrzeć w tajniki tej kalkulacji i oszczędzić klientom tego rodzaju zdziwienia. *(wj)*

Teatr

Urodzaj na satyrę

Jaszcz

OBJEŻDŻALNIA SPOŁECZNA. Reżyseria: Kazimierz Pawłowski, oprawa sceniczna: Ha-Ga i Eryk Lipiński, kierownictwo artystyczne: Jerzy Jurandot, kierownictwo muzyczne: Marek Andrzejewski. Premiera w Teatrze Satyryków w Warszawie.

Gdy mówiono: wyschła wena! — zapytywaliśmy zdziwieni: a to czemu? jaki logiczny, rozsądny powód tej posuchy? czy tematów zabrakło, czy talentów i piór? Ktoś coś powiedział, ktoś powtórzył głupstwo i satyrycy uwierzyli, że ich szpilki straciły wszelką ostrość.

A satyrycy są! I jest ich sporo! I mają wdzięczną publiczność, która gorąco oklaskuje każde ich udane salto. Trzeba było ino zerwać z niesatyryczną nieśmiałością.

I nagle odrodziła się Syrena i powstał Teatr Satyryków. Dublowanie pracy? Ani trochę! Warszawę stać na dwa teatry satyryczne, tym bardziej, że znalazły dla siebie odrębny rodzaj satyry, odmienny typ, rodzaj, gatunek i rodzinę śmiechu.

Syrena dysponuje dużą sceną, dość licznym zespołem, niejakim bogactwem wystawy, kładzie tedy nacisk na skecze, obrazki sceniczne, sceny zbiorowe, adresuje swój głośny żart i szeroki śmiech do wszystkich, którzy wiedzą, że „dobry żart tynfa wart", zwłaszcza jeśli ma swój sens społeczny. Teatr Satyryków jest inny, dominuje w nim kameralność, przyciszenie śmiechu, satyra jest bardziej cienka, literacka, humor bardziej intymny, muzyka z tłumikiem. Nie ulega kwestii, że oba rodzaje mają prawo bytu, że szlachetne pomiędzy nimi współzawodnictwo nie musi być ani trochę wchodzeniem sobie w drogę. I Warszawę i satyryków stać na obsłużenie dwóch teatrów.

Witamy więc Teatr Satyryków ciepło, tym bardziej, że inauguracyjny program nie zawodzi na ogół oczekiwań. Teatr Satyryków wykazał, że ma w zanadrzu sporo atutów do wygrania.

Teatr Satyrykow nawiązuje do tradycji. Tradycje satyry, żartu, piosenki są postępowe, godne przypominania. Satyra wówczas rośnie, gdy czerpie natchnienie z nastrojów mas, gdy słowo i pieśń wesoła znajdują tysiąckrotne echo. Prawdziwa satyra nigdy nie może być wsteczna. Nad ulicą panuje wolna, niepodległa piosenka, w salkach satyryków rozbrzmiewa żart postępowy, wróg ucisku i krzywd, wróg burżuazji. Ojczyzna literackiego kabaretu, Paryż, daje piękne przykłady bojowej satyry, porywającej do walki o wolność, postęp, pokój. Niejeden Beranger był we Francji.

Teatr Satyryków sięgnął w swym pierwszym programie do Rodocia i do piosenek Moniuszki — jeśli chodzi o repertuar polski. Sądzić należy, że szperać będzie nadal w przeszłości, gdzie oczekują niemałe niespodzianki. Przypomnieć tu warto, że w krakowskim teatrze satyrycznym „Siedem kotów" największą rewelacją stała się swego czasu „Rozprawa między panem, wójtem i plebanem" starego Mikołaja Reja z Nagłowic, surowa, realistyczna satyra społeczna, o której krakowscy reakcjoniści mówili, że dopisano ją współcześnie Rejowi. Tradycje sztuki obcej reprezentuje u Satyryków monolog Czechowa, satyra obyczajowa, w której akcent krytyki a nawet nienawiści do pewnych form życia mieszczańskiego nadaje ton całości i brzmi wyraźnie choć melancholijnie. W zakresie piosenek sięgnęli Satyrycy do niezawodnego repertuaru radzieckiego i do postępowych piosenek z krajów kapitalistycznych. Powstał dzięki temu obraz dwóch światów: tego, w którym piosenka może afirmować piękną rzeczywistość (urocza piosenka Winnikowa!) i tego, w którym piosenka musi walczyć, nadal walczyć jak za czasów króla bankierów czy Napoleona Małego. Zwłaszcza silne wrażenie wywołuje wielbiąca niepodległy, rewolucyjny, komunistyczny Paryż francuska piosenka H. Bassisa i amerykańska piosenka L. Allana „Mój kraj", która śpiewa o tym samym, o czym mówią pisarze postępowi całego świata — że oprócz Ameryki Trumana jest Howard Fast, a prócz trustów i milionerów jest naród amerykański, który kiedyś zabierze głos.

A polski dzień dzisiejszy, dla którego inne tematy mogą być tylko tłem? Pierwszy program Satyryków odznacza się harmonijną kompozycją całości, istnieje równowaga pomiędzy tematyką zewnętrzną a wewnętrzną. Nieodzowne uderzenie w biurokrację — żaden program satyryczny nie może się bez niego obejść — zaczyna się nieco szablonowo i dopiero w dalszym rozwinięciu programu znajduje nowe ujęcie (tekst M. Załuckiego). Wyborny jest mierzący w GKKF i niektórych sportowców „Pech" Jurandota, bikiniarza prezentuje Załucki tekstem, który nie wytrzymuje jednak porównania z satyrą Słonimskiego. Gałczyńskiego wiersz przeciw złym poetom stanowi charakterystyczną dla tego autora mieszaninę trafnego satyrycznego widzenia z upodobaniem do arealistycznych deformacji; świetny w formie artystycznej, adresowany jest dość niewyraźnie.

Chyba najlepszym numerem programu jest „Wywiad z Bartkiem", satyra na propagandę amerykańskich imperialistów wyrażaną za pomocą sławetnego „głosu Ameryki" (słowa Brudzińskiego i Marianowicza).

„Emigradczyni" w Londynie przemawia słowami Słonimskiego, pokazując ile wybornego materiału satyrycznego tkwi w emigrandziarskiej tematyce, byle umieć z niej skorzystać. A nawiasem mówiąc: witamy z radością powrót Antoniego Słonimskiego do celnej, politycznej satyry.

Teatr Satyryków skupił najtęższe współczesne pióra satyryczne. Nabrały one nowej cięłości, zaostrzyły się, nabrały satyrycznego wyrazu. We wstępnym programie Satyryków słyszymy oprócz tekstów już wymienionych, również teksty Wiecha, Grodzieńskiej (pedagogiczny finał!), wiersze Brzechwy, wypowiadane przez autora (z nich „Mój pogrzeb" należy do najudatniejszych numerów w programie).

W Teatrze Satyryków znalazło też szerokie pole do wyrażenia swego talentu dwoje artystów, należących do naszej czołówki w dziedzinie sztuki estradowej. Mowa — oczywiście — o Irenie Kwiatkowskiej i Kazimierzu Pawłowskim. Irena Kwiatkowska interpretuje teksty Gałczyńskiego i Słonimskiego nie tylko wyraziście i z komizmem, który jest równie żywiołowy jak ujęty w konstrukcję artystyczną, ale dodaje im coś z absurdalnego rozdęcia, poprzez który ich sens satyryczny przemawia jak gdyby spotęgowany, jak gdyby pomnożony przez odbicie w kilku lustrach. Styl kabaretowy Kwiatkowskiej jest bardzo odrębnym, niepodrabialnym stylem. Pawłowskiego talenty parodystyczne, przedrzeźnialskie, święcą triumfy zarówno w imitowaniu „chłopa" i „chłopięcia" przed mikrofonem „głosu Ameryki", jak w ilustrowaniu bikiniarza czy w odtwarzaniu nawyków niektórych naszych piosenkarzy.

Wielki oddech teatralny wnosi Władysław Godik. Nędzę i beznadziejność mieszczańskiego żywota, występujące w tekście Czechowa, wyraził Godik przejmująco.

Lidia Wysocka śpiewa „Piosenki walczące" stylowo i z ekspresją. Ogólnie podoba się wykonanie przez Wysocką tekstów Rodocia. Dobrym partnerem wymienionych asów jest Tadeusz Cygler.

Ponadto Teatr Satyryków lansuje młodzież: pieśniarkę Monikę Poleską, pieśniarza Z. Kurtycza, monologistę K. Brusikiewicza. To ich pierwsze kroki na trudnej drodze. Pomocna dłoń Satyryków może ułatwi im przechodzenie przez kładki, przeskakiwanie rowów — może ze zdrowego surowca otrzymamy pełnowartościowy produkt.

Efektowną nowością są Marka Andrzejewskiego żarty muzyczne, wysokiej próby parodie a raczej pastisze, demonstrowanie jak ci, czy owi sławni muzycy skomponowaliby utwór, oparty o motyw ludowej pieśni „Pije Kuba do Jakuba".

Zapowiadają Stefania Grodzieńska i Janusz Minkiewicz. Jest to konferansjerka typu kameralnego, obfitująca we wstawki dialogowe, przeważnie miłe i dowcipne, obliczone na żywy, bezpośredni kontakt z widownią. Taka nić powiązania widowni ze scenką jest niezbędna w kameralnym teatrze satyry.

Na tle celnych tekstów, artystycznie wykonanych, kulturalnej muzyki i dowcipnego wprowadzania budzi w widzu uczucie niedosytu zbyt daleko posunięte ubóstwo oprawy scenicznej, pewna rezygnacja z tego elementu satyry, którym może być nawet bardzo uproszczona dekoracja.

W samym zakończeniu atut Satyryków najmocniejszy: ich program nie zdradza cichych ustępstw, cichego kompromisu z gustem mieszczańskim, który tak długo uważano poufnie za miarodajny w dziedzinie satyry, komedii, kabaretu literackiego. Przemianami satyry także się mierzy stopień przemian społecznych.

Teatr Satyryków ma swe braki. Czasem trafi się tekst niedociągnięty, czasem fałszywie obliczony („O jednym Florianie Barabaszu"), czasem coś w maszynie zazgrzyta, tryb się rozluźni, musi podbiec mechanik i przykręcić śrubkę. Ale mechaników nie brak Satyrykom. Dlatego pełni dobrych na przyszłość nadziei opuszczamy salkę, nie pędząc — wbrew tekstowi ostatniej dowcipnej piosenki programu — do szatni (ciasnej!).

ODCZYT — „PARYSKA SESJA ONZ"

Zarząd Główny i Zarząd Okręgu Warszawskiego Zrzeszenia Prawników Polskich organizuje odczyt p.t. „Paryska Sesja ONZ".

Odczyt wygłosi prof. dr M. Lachs — przewodniczący Komisji Prawniczej Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych w dniu 21 lutego o godz. 19 w sali Domu Poselskiego przy ul. Wiejskiej 4.

Wstęp wolny.

TEATRY

Polski — „Intryga i miłość" — g. 19. **Kameralny** — „Eugenia Grandet" — g. 19. **Narodowy** — „Odezwa na murze" — g. 19. **Domu Wojska Polskiego** — „Tajna wojna" — g. 19. **Syrena** — „To się pokaże..." — g. 19.15. **Współczesny** — „Profesja pani Warren" — g. 19. **Muzyczny** — „Ojciec debiutantki" — g. 19. **Nowej Warszawy** — „Poemat pedagogiczny" — g. 19. **Guliwer** — „Gegorek" g. 17.30. **Opera** — „Eugeniusz Oniegin" — g. 19. **Lalka** — (sala CDD) — „Maciej Kłosek" — g. 16.30. **Satyryków** — (Konopnickiej 6) — „Objeżdżalnia społeczna" — g. 19.45.

KINA

Moskwa — „Dziewczyna i traktor" — g. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30. **Palladium** — „Cienie na torach" — dodatek „Żerań" — g. 15, 17, 19, 21. **Atlantic** — „Słońce wschodzi" — dodatek „Jesień w przyrodzie" — g. 15, 17, 19, 21. **Praha** — „Grzesznicy bez winy" — dodatek „Przegląd sportowy" — g. 15, 17, 19, 21. **Polonia** — „Świniarka i pastuch" — dodatek „Koreańscy artyści w Moskwie" — g. 14, 16, 18, 20. **Stolica** — „Alarm" — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30. **W—Z** — „Jednodniowi milionerzy" — dodatek „Sprawny do pracy" — g. 14, 16, 18, 20. **1 Maj** — „Załoga" — g. 14, 16, 18, 20. **Ochota** — „Poddany" — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30. **Syrena** — „Małżeństwo Katarzyny" — g. 14.15, 16.30, 18.45, 21. **Tęcza** — „Skandal w Clochemerle" — dodatek „Czy wiecie, że..." — g. 14, 16, 18, 20. **Lotnik** — „Burmistrz Anna" — dodatek „Przegląd sportowy" — g. 17 i 19.

*

MUZEUM NARODOWE. Wystawa „Wiek Oświecenia w Polsce" — czynne codziennie w godz. od 10 do 15. W czwartki, niedziele i święta w godz. od 10 do 19. W poniedziałki i dni poświąteczne muzeum nieczynne.

RADIO

PIĄTEK 22 LUTEGO 1952 R.

Program I — na fali 1322 m

Program dnia 5.55, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Koncert poranny, 6.05 Wszechnica Radiowa, 6.25 Aud. dla wsi, 6.35 Muzyka rozrywkowa, 7.20 Radzieckie pieśni, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Aud. dla klas starszych szkół podstawowych, 8.20 Muzyka, 8.55 Aud. dla kl. II, 9.20 Aud. dla kl. III i IV, 9.40 Koncert solistów, 10.10 Aud. dla przedszkoli, 10.30 Muzyka taneczna, 10.55 „Słońce wschodzi" — odc. pow. E. Marca, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mała kobiety, 12.15 Muzyka, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 „Na swojską nutę" — gra Zespół Instrumentalny J. Stecia, 13.15 Informacje, 13.20 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Muzyka, 17.15 Pog. przyrodnicza z cyklu: „Ewolucja wczoraj i dziś", 17.25 Rozmawiamy z koresp., 17.30 „Laureaci Premii Stalinowskiej" — „Reinhold Glier", 18.00 Z kraju i ze świata, 18.20 Poznajemy projekt Konstytucji, 18.35 Muzyka, 18.40 Aud. dla wsi, 19.00 Transmisja akademii z okazji Dnia Armii Radzieckiej, 19.15 Muzyka baletowa, 20.35 Muzyka taneczna, 20.45 Koncert symf., 21.45 Felieton, 21.55 Melodie na dobranoc, 22.25 Muzyka taneczna, 22.55 Wiadomości z Zimowej Olimpiady w Oslo.

Program II — na fali 367 m

Program dnia 6.00, 13.25. Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

6.15 Polskie pieśni o pracy, 6.50 Wiadomości z Zimowej Olimpiady w Oslo, 6.55 Koncert poranny, 7.20 Radzieckie pieśni, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Przerwa, 13.30 Wszechnica Radiowa, 13.45 Muzyka dla wszystkich, 14.30 „Pierwszy spust" — fragm. pow. B. Hamery pt. „Na przykład Plewa", 14.50 Koncert Ork. P. R. p. d. Wł. Górzyńskiego, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Pogodne melodie, 17.15 „Arie klasyczne" — śpiewa St. Woytowiczówna, 17.35 Jan Sebastian Bach — Suita francuska, 17.45 „Ludzie pierwszego szeregu", 18.00 Koncert Chopinowski, 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Koncert Ork. P. R. p. d. A. Tarskiego, 19.00 Rezerwa na akademię z okazji Dnia Armii Radzieckiej, 20.00 Koncert masowy, 20.40 Reportaż, 21.30 Poznajemy projekt Konstytucji, 21.40 Koncert Chóru P. R. p. d. E. Kajdasza, 22.00 Aud. dla wykładowców kursów partyjnych II stopnia, 22.20 Kameralna muzyka polska, 22.30 Muzyka taneczna, 23.00 Koncert solistów radzieckich.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-30. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział rolny 8-64-78. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82. Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor tech. 7-01-21. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddz. Warszawa, ul. Srebrna 12. Centrala tel. 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 6 i Plac 3 Krzyży 16. Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr, pren. zbiorowa od 5 egz. na jeden adres, partyjna 2 zł 25 gr, zagraniczna 9 zł. Konto PKO — Nr 1-14003. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7-52-50. Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego. 3B-12546

1 2 3